Cena zł. 3

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, PIĄTEK 19 GRUDNIA 1947 ROKU | Nr 346 (644)

PODZIAŁ NIEMIEC

przygotowany przez Anglosasów. - Stolica we Frankfurcie. - Reichsminister Schacht przy pracy

Dyrektor wydziału architektury na uniwersytecie Harvarda, oświadczył, że władze amerykańskie przygotowywały od szeregu miesięcy plany odbudowy Frankfurtu jako przyszłej stolicy Niemiec zachodnich.

Dyr. Grow dodał, że plany architektoniczne Frankfurtu opracowano na prośbę gubernatora Clay'a i przekazano je już szefowi amerykańskiej administracji cywilnej w Niemczech.

Dwaj senatorowie amerykańscy — republikanin Bridges i demokrata Eastland, wnieśli do senatu projekt ustawy, nakazującej **natychmiastowe wstrzymanie jakiegokolwiek demontażu fabryk w zachodnich Niemczech.** Wspomniani senatorowie wystąpili również przeciwko przekazywaniu zdemontowanych zakładów przemysłowych sąsiadom Niemiec w charakterze odszkodowań, niezależnie od tego, czy w grę wchodzą państwa sąsiadujące z Niemcami od wschodu czy też zachodu.

Bridges i Eastland motywują projekt ustawy „koniecznością zmniejszenia ciężarów, ponoszonych przez płatników amerykańskich" oraz **koniecznością podniesienia możliwości produkcyjnych zachodnich Niemiec.**

* * *

Agencja Reutera donosi z Norymbergi, że b. hitlerowski prezes banku Rzeszy Schacht, współpracuje obecnie z urzędnikami „Bizonii" nad **planem reformy finansowej w zachodnich Niemczech.**

Schacht skazany w ubiegłym roku w procesie przeciwko głównym zbrodniarzom hitlerowskim na 8 lat więzienia, znajduje się obecnie w obozie w Oberschiessel w pobliżu Frankfurtu. Schacht został przeniesiony do tego obozu z Ludwigsburga, gdzie odsiadywał karę.

Urzędnicy rady finansowej „Bizonii" mieli jakoby zażądać **pomocy Schachta, który oświadczył już kilka miesięcy temu, że posiada własny projekt reformy finansowej w Niemczech.**

Spowiedź Bevina w Izbie Gmin

Pan minister chce rozgrzeszenia i zrzuca winę na innych

Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin złożył wczoraj w Izbie Gmin **oświadczenie w sprawie zerwanej konferencji Rady Ministrów.** Bevin na wstępie stwierdził, że niepowodzenie konferencji było wielkim rozczarowaniem dla rządu brytyjskiego. **Następnie Bevin przystąpił do stawiania zarzutów rządowi radzieckiemu.**

Bevin mówił o „propagandzie radzieckiej" zwróconej przeciw państwom anglosaskim, która nie ustawała przez całe trzy tygodnie trwania konferencji. Zdaniem mówcy państwa anglosaskie były niesłusznie pomawiane o przystąpienie do konferencji z gotowym planem utworzenia separatystycznego rządu dla Niemiec zachodnich.

„Jeśli mamy dojść do porozumienia, — mówił Bevin, — należy zrozumieć przede wszystkim, że **jesteśmy narodem miłującym pokój i pragniemy sprawiedliwego rozstrzygnięcia".** Bevin w końcu oświadczył, iż mimo nieosiągnięcia porozumienia ze Związkiem Radzieckim, żywi nadzieję, iż w końcu **uda się doprowadzić do współpracy 4 mocarstw na terenie międzynarodowym i zostanie osiągnięta jedność nie tylko Niemiec, ale całej Europy.**

*

Amerykański sekretarz stanu Marshall opuścił Londyn, by powrócić do Stanów Zjednoczonych. Przed wyjazdem wyraził żal z powodu bezowocności obrad Rady ministrów. Twierdził, iż jest **„ogromnie zmartwiony niemożnością osiągnięcia zasadniczego porozumienia",** które byłoby dobrodziejstwem nie tylko dla Niemiec, ale dla całej Europy.

Marshall ma przemawiać przez radio do narodu amerykańskiego.

P. Bidault chce zastrajkować

Powoli przestają być tajemnicą różne zakulisowe rozmówki i rozgrywki poprzedzające występ p. Marshalla, torpedujący w imieniu USA i obydwu posłusznych ministrów Anglii i Francji — konferencję londyńską na czas nieograniczony.

Niedyskrecjom dziennikarzy i polityków trudno jest na ogół zapobiec. Wiemy już dziś, że dziarski p. generał miał zamiar zerwać konferencję już w ubiegłą sobotę. Miało to miejsce po powrocie osławionego mr. Dullesa, kuma i kuzyna kapitalistów niemieckich, „komandora wielkiej wstęgi podżegaczy wojennych", z Paryża. Ale obydwaj partnerzy Marshalla, p. Bevin i Bidault — wcale się tak „optymistycznie" na sytuację we Francji nie zapatrywali i minęło jeszcze kilka dni na tajnych naradach, zanim się ich udało... przekonać.

Że ta zgoda nie była taka łatwa i idealna, dowodzą tego zarówno wynurzenia niektórych dzienników USA („New York Herald Tribune" twierdzi, że ze względu na niezbyt PEWNĄ sytuację polityczną we Francji i gdzie indziej, nie można jeszcze ryzykować rozbicia Europy na dwa fronty) — jak i bardzo wstrzemięźliwa ocena prasy francuskiej (poza huczną radością skrajnie faszystowskich i prawicowych pism). Umiarkowany „Ordre" np. dochodzi do konkluzji, że „nowy zwrot w dyplomacji francuskiej może spowodować wypadki, które nie zawsze będą harmonizowały z bezpieczeństwem Francji", zaś „Humanite" pisze bez osłonek o „planie przekształcenia zachodnich Niemiec w bazę strategiczną imperializmu USA".

Jasnym jest, że min. Bidault, zyskując łaskawy aplauz ze strony Wall-Streetu, równocześnie wcale nie zwiększył swej popularności we własnym kraju.

Tym też może tłumaczy się znany fragment z niedawnego przyjęcia ministrów Wielkiej Czwórki u J.K.M. Jerzego, gdzie min. Bidault zapytany przez dziennikarza amerykańskiego, dlaczego tak źle wygląda, odpowiedział:

— Pan się dziwi? Przy mojej pracy? Chętnie bym zastrajkował!".

Dziś można już powiedzieć: „szkoda, wielka szkoda, że p. Bidault tego nie zrobił!".

Może się bowiem okazać, że taki strajk większą przyniósłby korzyść prestiżowi i interesom Francji, niż „przepracowywanie się" dla pp. Marshallów, Dullesów i całej kompanijki z miliarderskiej Wall-Street.

Po takiej pracy rzeczywiście, źle się wygląda, p. ministrze!... Bardzo źle!

Znamienna transakcja

Wczoraj ogłoszono w Londynie tekst porozumienia między Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią w sprawie finansowania zachodnich połączonych stref niemieckich.

Na mocy tego porozumienia Stany Zjednoczone za cenę ponoszenia 3/4 kosztów utrzymania tych stref uzyskały decydujący głos we wszystkich sprawach dotyczących administracji Niemiec zachodnich.

Zastępcy 4-ch podejmą swe prace 1-go lutego

Zastępcy ministrów, którzy mają rozpatrywać kwestie dotyczące traktatu z Austrią, zlecone im przez Radę Ministrów, rozpatrywali w dniu wczorajszym sprawy proceduralne, poczem wyznaczyli następne posiedzenie na dzień 1 lutego 1948 r.

Sytuacja w Palestynie zaostrza się z dnia na dzień

Z Jerozolimy donoszą, że przedstawiciele 7 państw arabskich obradujący w Kairze, uchwalili rezolucję, zapowiadającą walkę przeciw podziałowi Palestyny. Organizacja żydowska „Irgun Zwai Leumi" ogłosiła kontynuowanie walki przeciw Arabom i opór wobec władz brytyjskich, aby je skłonić do najszybszego wycofania swych wojsk z Palestyny.

Bank „Export-Import"— gubernatorem Europy

Jak mister Marshall wymarzył sobie realizację swojego „planu pomocy"

Jak wynika z doniesień waszyngtońskiego korespondenta organu konserwatystów „Daily Telegraph" Stany Zjednoczone przygotowują **aparat administracyjno-polityczny,** za pośrednictwem którego dostarczana będzie t. zw. pomoc amerykańska do poszczególnych krajów europejskich objętych planem Marshalla.

Przewiduje się, że wraz z mającym nastąpić już przedłożeniem kongresowi planu długoterminowej pomocy dla Europy, **prezydent Truman przedstawi jednocześnie plan całego aparatu administracyjnego.** Aparat ten mający zapewnić Stanom Zjednoczonym **skrupulatną kontrolę nad gospodarką krajów, przyjmujących pomoc amerykańską, podlegać będzie jednemu głównemu administratorowi, wyposażonemu w ogromną, bliżej nie sprecyzowaną władzę.**

Administrator ten ma przebywać w Waszyngtonie. Będzie on decydować o potrzebie i rozmiarach pożyczek, zapomóg czy zaopatrzeń, udzielanych poszczególnym krajom. W sprawach politycznych w Europie przebywać będzie podległy bezpośrednio temu administratorowi stały jego zastępca t. zw. **„ruchomy ambasador",** który ma wizytować kolejno kraje otrzymujące pomoc.

Ponadto jak wynika z keresponndencji „Daily Telegraph", Stany Zjednoczone wyślą do każdego z krajów korzystających z ich pomocy **stałą misję, która będzie kontrolować i dozorować otrzymanie i zużycie pomocy amerykańskiej.**

W wypadku braku zgody między administratorem pomocy amerykańskiej w Europie i bankiem „Eksport-Import" w sprawie potrzeby lub rozmiaru udzielanej pożyczki, głos decydujący będzie mieć t. zw. „National Advisory Council". Rada ta ma za zadanie **kształtować amerykańską politykę zagraniczną w zakresie ekonomicznym. Na jej czele ma stać amerykański minister skarbu.**

Wyjątkowa szczerość

USA „musi" panować

Po co montuje się t. zw. blok śródziemnomorski

Amerykański wiceadmirał Chapeller przyznał, że Stany Zjednoczone dążą do opanowania całego basenu morza Śródziemnego. Obecność na tym terenie jednostek amerykańskich świadczy, iż Stany Zjednoczone zdecydowały podporządkować swoim wpływom kraje śródziemnomorskie.

Wiceadmirał wyjaśnił w swym oświadczeniu strategiczne znaczenie morza Śródziemnego oraz dodał, że plan Marshalla ma na celu podtrzymanie wpływów USA w państwach śródziemnomorskich.

Upowszechnienie kultury

umożliwi nam ładniejsze, lepsze życie w najbliższej przyszłości

Upowszechnienie kultury, zagadnienie tak często poruszane na łamach czasopism specjalnych, a także w prasie codziennej, to właściwie **uspołecznienie kultury.** Nie tylko zresztą w dziedzinie teatru, literatury, czy muzyki, lecz i w dziedzinie bodaj zawsze najbardziej u nas ekskluzywnej, a więc plastyki, architektury wnętrz, przemysłu artystycznego.

Wciągnięcie do współpracy na terenie życia gospodarczego artystów plastyków, może spowodować **ogromny i tak pożądany przewrót w dotychczasowych naszych warunkach życia codziennego.**

Wzory materiałów, wnętrza mieszkań które za kilka lat będą mogły być urządzane wg. naprawdę artystycznych projektów i t. p. to właśnie uspołecznienie kultury, o jakim wszyscy marzymy.

Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji Ministerstwa Kultury i Sztuki, zorganizowało w dniach od 15 bm. do 10 stycznia 48 roku, **w Warszawie, w gmachu Muzeum Narodowego, Wystawę Przemysłu Artystycznego,** na której zwiedzający mogą oglądać eksponaty wzorcowni Biura Nadzoru Estetyki Produkcji **ze wszystkich dziedzin przemysłu artystycznego.**

Tkaniny Państw. Zakładu Włókienniczego „Wanda" w Krakowie, tkaniny i meble Spółdzielni Pracy Artystów Plastyków „Ład", Spółdzielnia Architektów „Arkady", oraz **modele Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej z Zakopanego.**

Wystawa obrazuje nam dorobek powojenny w dziedzinie przemysłu artystycznego i jest próbą do przygotowania Wystawy i pokazów w Paryżu, Londynie, Ameryce.

Działalność dotychczasowa Biura Nadzoru Estetyki Produkcji miała na celu przede wszystkim **jak najwyższy poziom estetyczny przedmiotów przeznaczonych na eksport.**

Obecnie, wkraczamy w fazę drugą, gdyż **w planie na 48 rok, specjalny nacisk położono na estetykę wyrobów przeznaczonych na rynek wewnętrzny.**

Powinny one być i będą nie tylko praktyczne i dostępne w cenie dla szerokiego ogółu, lecz i ładne. W tym celu rozbudowuje się i zakłada nowe wzorcownie: ceramiczną we Wrocławiu, **meblarsko-zabawkarską** w Warszawie, **metalową** w Krakowie, **hafciarsko-koronkarską i tkacką** w Zakopanem, **centralną pracownię modeli i wzorów (konfekcja) w** Warszawie.

Przewidziana jest również ścisła **współpraca rzemiosła artystycznego,** z Centralnymi Zarządami Przemysłów: Włókienniczego, Mineralnego, Skórzanego i Drzewnego, w zakresie produkcji tych przemysłów.

Artyści nasi mają wielkie pole do popisu. (a)

Nasze rady

STAŁA CZYTELNICZKA EXPRESSU: Zupełnie się z Panią zgadzamy, że zamiast kupować rozmaite „eliksiry wiecznej młodości i urody" (jakże można wierzyć, że takie istnieją?), znacznie byłoby lepiej te pieniądze przeznaczyć na „gwiazdkę" dla sierot.

* * *

M. CH.: Pisze Pan, że w poczekalni pewnego kina łódzkiego, dekoracja portretów dostojników państwowych jest tak zniszczona, że zamiast zdobić, tylko je szpeci. Zamiast koloru białego jest szary (z brudu i kurzu), zamiast czerwonego, brązowy. Mapa Polski, która wisi w gabinecie dyrektora tegoż kina jest z przed 39 roku. Pisze Pan: „w Łodzi, która jest sercem klasy robotniczej naszego kraju, wszyscy żywo zajmujemy się zagadnieniami społeczno-politycznymi. Czyżby dyrekcja kina uważała że od 39 roku nie zaszły żadne zmiany, i nie interesuje się naszymi granicami? I czym tłumaczyć takie zaniedbanie, jak to ma miejsce w poczekalni, gdzie przecież przychodzą codziennie tysiące ludzi?".

Powinien Pan natychmiast zwrócić uwagę dyrektorowi kina na zauważone fakty. Niewątpliwie nie powinny one mieć miejsca i bardzo nas dziwi, że dotąd nikt w tej sprawie nie interweniował.

* * *

RADIOSŁUCHACZ I CZYTELNIK EXPRESSU: Pisze Pan w sprawie audycji radiowych. Ponieważ szereg bolączek poruszonych przez Pana był już przez nas omawiany, cytujemy końcowy fragment Pana listu, który naszym zdaniem zasługuje na uwagę kierowników programowych. Mówi Pan w imieniu nie tylko własnym, lecz i grupy towarzyszy, z którymi pracuje Pan w tej samej fabryce: „Znane są nam trudności z jakimi walczy rozgłośnia — brak dobrych wykonawców, względnie brak odpowiednich finansów na opłacenie zespołów orkiestrowych czy chóralnych. Ale czy nie można by pokonać tych przeszkód przez angażowanie zespołów świetlicowych z fabryk, w których istnieją orkiestry, chóry, soliści i deklamatorzy — często na bardzo wysokim poziomie artystycznym? Niech robotnicy, utalentowani w tym czy innym kierunku, przemówią do swych sióstr i braci! Unikniemy wtedy wielkich wydatków, a radiosłuchacze z łódzkiego świata pracy będą bardzo zadowoleni!"

*

ANNA BORZĘCKA: Wydaje nam się, że nie warto kłopotać się tak bardzo zagubioną fotografią i to w dodatku własną. Co do drugiej Pani wątpliwości, czy jak to Pani nazywa „zagadki", nie chcemy aby Pani tak bardzo się tym dręczyła i oświadczamy uroczyście, że pod imieniem i nazwiskiem „Andrzej Zański" nie kryje się kobieta.

Codzienna nowelka „Expressu"

Serce ludzkie

Lekarz wyszedł z pokoju chorej, zamykając cicho drzwi. Na pytające, zatrwożone spojrzenie mężczyzny odpowiedział uprzejmym, zawodowym uśmiechem, który był tak samo nic nie mówiący jak i słowa, których sens z trudem dochodził do świadomości Stefana.

Dorota była chora już od kilku tygodni i właściwie trudno było zrozumieć na czym ta choroba polega. Ogólne osłabienie, wyczerpanie, anemia, serce...

— Ale to nic groźnego panie doktorze? — zapytał wreszcie.

Lekarz zrobił wymijający ruch ręką.

— Musi pan starać się, aby żona miała lepsze samopoczucie, żeby chciała wyzdrowieć. Jeżeli choremu jest wszystko jedno, trudno lekarzowi sprawiać cuda — rzekł z pewnym rozdrażnieniem w głosie.

Pożegnał się i wyszedł.

Stefan usiadł ciężko w fotelu.

Lepsze samopoczucie! Łatwo to mówić obcemu człowiekowi. Kochał Dorotę i starał się zawsze aby była zadowolona i szczęśliwa. Cóż mógł poradzić na to, że w ostatnich czasach wyraźnie odsunęła się od niego, że była smutna i zgaszona. Najgorsze było to, że nie mieli dziecka!

Wiedział, że od czasu gdy ich maleńki synek zmarł w kilka dni po urodzeniu, widok maleństw spotykanych na ulicy, wywoływał w jej oczach wyraz rozpaczy i żalu, które nie mijały potem przez wiele, wiele godzin. Ale nigdy nie rozmawiała o tym.

Co robi teraz? Może zasnęła zmęczona rozmową z lekarzem?

Wszedł na palcach do sypialni rozjaśnionej małą, nocną lampką. Spojrzały na niego łagodnie, ciemne oczy żony, uśmiechnęła się lekko i przywołała go skinieniem ręki. Usiadł na brzegu łóżka.

Milczała chwilę. Po chwili, ujęła go za rękę.

Chciałabym ci coś powiedzieć — zaczęła z wahaniem — ale przyrzeknij mi, że nie będzie ci przykro, to naprawdę nic wielkiego!

— Nie męcz się lepiej — poprosił — musisz jak najprędzej wyzdrowieć!

Właśnie o tym pragnę z tobą pomówić. Może to jest głupie i wynika z mojego przeczulenia, ale... mam dziwne wrażenie, że już nie wyzdrowieję — nie przerywaj mi — szepnęła, widząc jak poruszył się gwałtownie.

Otóż mam do ciebie prośbę. Leżąc tutaj mam wiele czasu myśleć o rozmaitych sprawach. Doszłam do wniosku, że nie byłam dla ciebie dobrą żoną, nie jestem dzielna i energiczna, nie umiem o nic walczyć — ciebie to drażni i męczy. Dlatego chcę żebyś mi przyrzekł, że jeśli umrę, ożenisz się szybko po raz drugi...

Siedział bez ruchu głęboko dotknięty. Słowa, które mógł jej powiedzieć wydawały się tak puste, w porównaniu z tym co czuł w tej chwili! Opanował się wreszcie.

— Posłuchaj Dorotko. To wszystko co mówisz nie ma najmniejszego sensu. Będziesz zdrowa i to już niedługo — przed chwilą powiedział to doktór. A o mnie nie troszcz się tak bardzo — dodał z odcieniem goryczy.

— Czuję się tak niepotrzebna nikomu — pożaliła się nagle — jak uschnięte drzewo...

Nigdy nie umiał wyrazić słowami swej miłości. Przeklinał teraz tę swoją powściągliwość, która mu nie pozwalała powiedzieć żonie jak bardzo ją kochał. Ale nagle powziął pewne postanowienie.

— Nie mówmy teraz o tym — rzekł łagodnie — niepotrzebnie się martwisz, denerwujesz i męczysz. Odłóżmy tę rozmowę do jutra, dobrze?

Skinęła głową.

Do późnej nocy siedział przy biurku. Dorota spała, od czasu do czasu wzdychając żałośnie. Pisał:

„Nie umiałem ci widocznie nigdy okazać czym dla mnie byłaś i jesteś, skoro dziś mówisz, że jesteś nikomu niepotrzebna. Wiedz jednak najdroższa i zawsze o tym pamiętaj, że do tej pory, póki byliśmy razem, życie przedstawiało dla mnie wielką wartość, dlatego właśnie, że cię kocham... Widocznie los chce inaczej...

Był taki okres po śmierci naszego dziecka, że czując i widząc jak odsuwasz się ode mnie z każdym dniem — postanowiłem odejść na zawsze. Powstrzymywała mnie wtedy nadzieja, że jednak coś się zmieni, że przebolejesz tę stratę, że będziemy znowu szczęśliwi — przecież jesteś taka młoda! Łudziłem się, że po upływie jakiegoś czasu, szczebiot dziecka rozbrzmiewać będzie w naszym domu. Przekonałem się teraz, że to były tylko złudzenia. Jeśli potrafiłaś dziś tak rozsądnie namawiać mnię do małżeństwa z inną kobietą — znaczy to, że jestem dla ciebie obcym, obojętnym człowiekiem. Pragnę abyś wyzdrowiała, a ponieważ lekarze twierdzą, że wpływ na to może mieć twój lepszy nastrój i humor — oświadczam ci, że będziesz wolna. Rozstaniemy się w każdej chwili kiedy zechcesz. Myślę, że świadomość ta pomoże ci do zwalczenia apatii, a tym samym przyśpieszy powrót do zdrowia".

Wsunął kartkę do koperty i położył na stoliku obok śpiącej. Gdy się rano obudzi, przeczyta...

A co dalej? Zasnął nad ranem, ciężkim snem nie dającym odpoczynku. Obudziło go delikatne dotknięcie. Otworzył oczy i poderwał się zdumiony. Na brzegu łóżka siedziała Dorota, otulona w szlafrok. Twarz jej, wymizerowana w czasie kilkutygodniowej choroby, była teraz lekko zarumieniona, oczy błyszczały.

Ma wysoką gorączkę — pomyślał błyskawicznie.

— Nie patrz na mnie takim wzrokiem jak na ducha — zażartowała — dawno nie czułam się tak dobrze. Zdaje się, że ten nasz doktór, to może zna się na medycynie, ale na sercu ludzkim napewno nie...

Stefan nie rozumiał, chciał coś powiedzieć, ale mu nie pozwoliła.

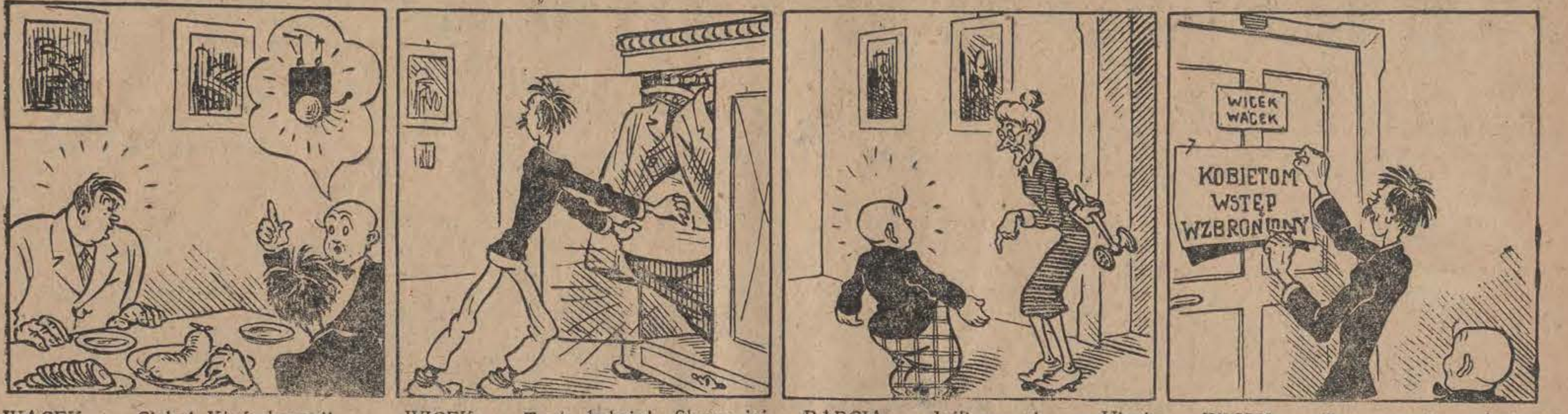
— Twój okrutny list otworzył mi oczy na ciebie i na mnie...

— Co ty mówisz? — zdumiał się.

— Właściwie nie ma powodu wiele o tym mówić. Wiesz, co dało mi siły aby wstać i przyjść tutaj? — przecież wczoraj nie mogłam się nawet podnieść! Przekonałam się, że ty mnie także kochasz, że nie jestem dla ciebie ciężarem — a przecież to mnie dręczyło? Odtąd zaczniemy nowe życie...

dea

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — Cicho! Ktoś dzwoni!
HIPCIO: — Ja się boję!...
WICEK: — Odwagi! Jesteś pan z nami! Otwórz, Waciu...

WICEK: — To ta babcia! Słyszę jej głos! Właź pan do szafy!
HIPCIO: — Ale ciasno! Ojej...
WICEK: — Nie grymaś pan!

BABCIA: — Jeśli pan ukrywa Hipcia, to zdemoluję lokal!
WACEK: — Niech się pani sama przekona, że go nie ma...

WICEK: — Teraz możemy być spokojni! Żadna nie wlezie!
WACEK: — Ale dla pewności zabarykadujemy mieszkanie.

Brr... zimno!

Mroźna pogoda zapowiada się na święta

Mróz zwiększył się jeszcze bardziej w ciągu dnia wczorajszego. O godz. 7-ej rano zanotowano w Łodzi minus 11 stopni, zaś w południe było 8 stopni poniżej zera.

Najzimniej było wczoraj w Zakopanem. Termometry wskazywały minus 22 stopnie. Na Śnieżce, przy pięknej pogodzie, notowano 15 stopni mrozu, na Kasprowym Wierchu — 19 stopni.

Najcieplej było w Białymstoku — zaledwie 6 stopni mrozu. Mróz okazał się łaskawszy również dla stolicy. (7 stopni).

W Białymstoku, Chojnicach, Lublinie Sandomierzu, Toruniu, Bydgoszczy i innych miastach spadł gęsty śnieg.

Pogoda na święta zapowiada się mroźna. Dobrze byłoby, gdyby spadł duży śnieg. Święta Bożego Narodzenia bez białej szaty — jakoś nie mają właściwego uroku. (s)

P.C.H. dla świata pracy

sprzedaje od dziś jaja po 17 zł.

Z dniem dzisiejszym tj. 19 grudnia biuro zakupu i sprzedaży produktów rolnych przy Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi (ul. Zagajnikowa 45) przystępuje do sprzedaży jaj na święta dla świata pracy.

Cena jaj ustalona została na 17 złotych. Wszystkie stołówki, konsumy i zrzeszenia pracownicze mogą nabyć jaja za okazaniem zaświadczenia rad zakładowych przy ul. Zagajnikowej 45. (s)

Nieuczciwy piekarz

wysłany na rok do obozu pracy

Przed kilku dniami Wydział Aprowizacyjny w Łodzi zgłosił zameldowanie do Delegatury Komisji Specjalnej przeciwko Bronisławowi Jasse, właścicielowi piekarni w Łodzi przy ul. Aleksandrowskiej 145.

Władze aprowizacyjne zarzucały piekarzowi **przywłaszczenie znacznych ilości mąki, soli i węgla, które to artykuły nieuczciwy piekarz użył na własne potrzeby, na wypiek chleba wolnorynkowego, mimo, iż przeznaczone były na wypiek chleba kartkowego.**

Piekarz, w obawie odpowiedzialności, ukrył się. Mimo energicznych poszukiwań nie można było wpaść na jego ślady, gdyż stale zmieniał miejsce zamieszkania i nigdzie nie meldował się.

Wreszcie powinęła mu się noga. W końcu sierpnia Bronisław Jasse został aresztowany.

Komisja Specjalna surowo ukarała szkodnika społecznego. Biorąc pod uwagę duży stopień złej woli z jego strony oraz ukrywanie się przez tak długi okres czasu — **nieuczciwego piekarza skierowano do obozu pracy przymusowej na okres 12 miesięcy.** (s)

Nos dla tabakiery, czy tabakiera dla nosa?

Czemu urząd nie uprzedza

o płatności podatku lokalowego?—Ludność zupełnie niepotrzebnie płaci odsetki za zwłokę.—Nie należy wpadać z jednej krańcowości w drugą

Zarząd Miejski przystąpił ostatnio do ściągania zaległości podatkowych tytułem podatku lokalowego.

W związku z tym do redakcji naszej napływają zażalenia, że **należność za ten podatek trzeba wnosić jednocześnie z... odsetkami, mimo że płatnik odrazu udaje się do kasy miejskiej, aby w całości pokryć należność.**

Sprawa ta w oświetleniu Wydziału Podatkowego przedstawia się jak następuje:

Podatek od lokalu każdy winien płacić w terminach, które przewiduje dekret o tym podatku, **bez względu na to,** czy **otrzyma nakaz płatniczy.** Wymiar **podatku jest bowiem ustalony i wynosi rocznie 100 proc. czynszu komornianego, jeżeli chodzi o lokale mieszkalne, oraz 600 proc. komornego, jeżeli chodzi o lokale użytkowe.** Poza tym dekret ten postanawia, że raty podatku lokalowego płatne są co miesiąc.

Wydział Podatkowy Zarządu Miejskiego w Łodzi, nie chcąc jednak narażać ludności na stratę czasu, **postanowił należności z tytułu tego podatku pobierać co kwartał — cztery razy w roku**

Zapytaliśmy wobec tego, **co ma zrobić obywatel, który nie chce płacić odsetek, lecz pragnie należność uregulować w wysokości nominalnej t, zn. chce zapałcić tyle, ile wynosi sam podatek.**

Jeżeli chodzi o okres ubiegły — sprawa jest już nieaktualna, gdyż ostatnia rata podatku lokalowego za rok 1947 była płatna do 8 grudnia.

Zaś w nadchodzącym roku płatnicy podatku lokalowego winni zapamiętać następujące terminy:

Pierwsza rata płatna jest do 8 marca 1948 r., druga — do 8 czerwca, trzecia — do 8 września i czwarta do— 8 grudnia 1948 roku.

Wpłaty przyjmuje kasa miejska **przy ul. Roosevelta 15,** niezależnie od tego należność można wnosić **przez PKO** na kontó VII — 4505 oraz **przez Bank Narodowy** (konto nr. 50), **przez Bank Gospodarstwa Spółdzielczego (konto nr. 37) oraz za pośrednictwem Komunalnej Kasy Oszczędności** (konto nr. 14).

Dekret o podatku lokalowym przewiduje ulgi. Mogą z nich korzystać jednak tylko pracownicy służby publicznej, a mianowicie pracownicy samorządowi, państwowi oraz emeryci instytucji samorządowych i państwowych, przy czym ulgi te przyznawne są za okazaniem legitymacji urzędniczej.

Wyjaśnienie Wydziału Podatkowego jest niewystarczające i bynajmiej nie rozwiązuje sprawy.

Nie można bowiem wymagać od ludzi, ażeby pamiętali o wszystkich terminach płatności. Gdyby każda instytucja postępowała w taki sposób, musielibyśmy prowadzić w swych mieszkaniach specjalne kartoteki i poważną część dnia absorbowałyby nam tylko tego rodzaju sprawy.

Urząd jest dla publiczności, a nie publiczność dla urzędu. Jeżeli Wydział Podatkowy nie jest w stanie zawiadamiać zawczasu każdego płatnika o przypadającym terminie płatności — **może to uczynić drogą ogólną za pomocą ogłoszeń w prasie, czy plakatów na mieście.**

Jesteśmy przeciwnikami wszelkiego rodzaju biurokracji, wypisywaniu niezliczonej ilości wezwań, nakazów i innych papierów. Ale nie należy też wpadać z jednej krańcowości w drugą!

(o)

Dostaniemy po 200 kg. węgla

Nikomu nie przepadną przydziały opałowe

W ciągu ostatnich trzech tygodni sprawa węgla zeszła na dalszy plan. Na dworze było ciepło i nie trzeba było zbyt intensywnie opałać mieszkań. Obecnie, równocześnie z pierwszymi silniejszymi mrozami, **kwestia opałowa znowu się stała aktualna.**

Cena węgla na czarnym rynku spadła do 5.000 zł. za tonę. Mimo to jednak nabycie węgla po tej cenie jest dla obywateli zadaniem wręcz niewykonalnym, tołeż **wszyscy z niecierpliwością oczekują na przydziały węglowe na kartki.**

Ostatni przydział w ilości 100 kg. otrzymaliśmy **za miesiąc październik.** Ponieważ w listopadzie ani w grudniu nie wywołano węgla na kartki — **myślano już powszechnie, że więcej opału na kartki nie otrzymamy.**

Jak nam jednak komunikuje Wydział Aprowizacji, **węgiel kartkowy znowu będzie wydany i to już w najbliższym czasie. Otrzymamy po 200 kg. węgla za obydwa zaległe miesiące: za listopad i za grudzień.**

Z Katowic zasygnalizowano już wysłanie pierwszych transportów do Łodzi i jednocześnie polecono Wydziałowi Aprowizacji przygotować miejsca na złożenie opału.

Rozdzielnictwo węgla kartkowego wznowione będzie **od Nowego Roku i w miarę nadchodzenia transportów węgiel będzie kierowany do składów skąd ludność będzie go odbierała.**

Jeżeli chodzi o węgiel zaległy za wrzesień i październik — **należy go bezwzględnie odebrać do końca rb., gdyż po tym terminie kupony stracą ważność i przydziały ulegną przedawnieniu.** k)

Miejscówki skasowane przed świętami

Specjalne pociągi świąteczne - od jutra

Wobec przewidywanego wzrostu frekwencji na kolejach w okresie przed świętami Bożego Narodzenia i Nowym Rokiem, niezależnie od przywrócenia szeregu pociągów, wprowadzonych nowym zimowym rozkładem jazdy — **Ministerstwo Komunikacji postanowiło uruchomić w okresie od 20-go grudnia do 6-go stycznia 1948 r. kilka specjalnych dodatkowych pociągów świątecznych.**

Od dnia jutrzejszego do 6-go **stycznia kursować będzie pociąg dodatkowy na trasie Łódź — Warszawa** (odj. Łódź Fabr. 7,57, przyj. Warszawa Gł. 11.18, odj. Warszawa Gł. 17.10, przyj. Łódź Fabr. 20.14).

Poza tym od jutra kursować będą pociągi dodatkowe na następujących trasach: **Warszawa — Kraków** (przez Radom) **Warszawa — Gliwice (przez Katowice), Warszawa — Legnica** (przez Opole), **Warszawa — Gdynia** (przez Kutno i Bydgoszcz) oraz **Warszawa — Olsztyn.** Połączenia te interesują mieszkańców Łodzi, gdyż umożliwiają im komunikację na tych trasach przy przesiadaniu w Koluszkach.

W związku z uruchomieniem dodatkowych pociągów, w okresie przedświątecznym, do 15 stycznia, **skasowane zostają we wszystkich pociągach pasażerskich „wagony z miejscami numerowanymi za dopłatą".** Jednocześnie postanowiono, że dyrekcja Kolei w okresie tym **nie będzie wydawała zezwoleń na ulgowe przejazdy dla wycieczek szkolnych i innych grup podróżnych, jak również nie będzie rezerwowała miejsc, przedziałów i wagonów dla zbiorowych przejazdów.**

Pociągi dalekobieżne, przechodzące przez Łódź nie będą przeładowane, jak to miało dotąd miejsce. Zarządzono bowiem, że wszyscy podróżni wyjeżdżający z Warszawy w okresie od 20-go do 24-go bm., **niezależnie od posiadanych biletów, muszą zaopatrzyć się w kasach biletowych w kupony bezpłatne, upoważniające do zajęcia miejsca w pociągu dalekobieżnym.** (s)

Tajemnica dorożki nr. 282

Zabiła swego męża

i porzuciła dzieci na pastwę losu.—Mężobójczyni i wyrodna matka została ujęta wraz ze swym przyjacielem

Dnia 16-go listopada rb. do I komisariatu M. O. w Łodzi zgłosiła się **35-letnia Zofia Kulczyńska** (Żydowska 24) i zbolałym głosem złożyła następujące zameldowanie:

Mąż jej Leon, wieczorem dnia 14 listopada, wyjechał na miasto swą **dorożką konną nr. 282.** Gdy nie powrócił do domu na noc, zaniepokojona udała się na poszukiwanie. Na drugi dzień tj. w sobotę 15 listopada **odnalazła swego męża na postoju dorożek w pobliżu Dworca Fabrycznego. Mąż jej był dotkliwie pobity, a odór alkoholu świadczył, że raczył się wódką. Zawiozła więc go dorożką do domu, gdzie nazajutrz, w niedzielę, zmarł nie odzyskawszy przytomności**

Otrzymawszy ten raport od dyżurnego milicjanta, kierownik I komisariatu **powziął z miejsca pewne podejrzenia w stosunku do Kulczyńskiej.** Stara i wypróbowana zasada śledcza głosi, że pierwsze badania wogóle należy przeprowadzić wobec osób, które pierwsze meldują o zabójstwie. Tutaj podejrzliwość doświadczonego oficera Milicji wzbudziły inne fakty, **zdecydowanie przemawiające przeciwko Kulczyńskiej. Czy tak powinna zachować się żona, która odnajduje swego umierającego męża? Czemu Kulczyńska nie wezwała lekarza Pogotowia Ratunkowego? Czemu nie zawiadomiła o tym władz?**

Ponieważ nie było jednak konkretnych dowodów winy Kulczyńskiej — nie zatrzymano jej. Wydano tylko polecenie wywiadowcom, aby mieli ją na oku. Widocznie jednak kobieta zwąchała pismo nosem, bo gdy tegoż wieczora wywiadowca przybył do jej mieszkania — **nie zastał już jej w domu.** Kulczyńska oddaliła się w niewiadomym kierunku, **pozostawiając na łaskę losu dwoje małych dzieci sam na sam z trupem ich ojca.**

W mieszkaniu panował nieład. Porozrzucane rzeczy świadczyły o tym, że Kulczyńskiej bardzo zależało na pośpiechu. W szufladzie leżało kilka listów, które jeszcze bardziej utwierdziły władze w przekonaniu, że zabójstwa dorożkarza dopuściła się Kulczyńska.

Listy były pisane do niej. Pisał je przyjaciel Kulczyńskiej 34-letni Antoni Borowiecki (6-go Sierpnia 98). Borowieckiego również nie zastano w mieszkaniu: **uciekł ze swą kochanką.**

Miesiąc trwały poszukiwania, aż wreszcie wczoraj **parę tę ujęto przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Północnej.** Kulczyńska początkowo wypierała się wszystkiego, wzięta jednak w krzyżowy ogień pytań — **przyznała się do zabójstwa swego męża.**

Opowieść mężobójczyni i wyrodnej matki, która nie zawahała się zabić własnego męża i porzucić swe dzieci na pastwę losu, bez jedzenia, bez jakiejkolwiek opieki, jest tak straszna, że poprostu wierzyć się nie chce, aby tych wszystkich bezeceństw mogła się dopuścić kobieta —matka i żona.

Kulczyński rzeczywiście nie chciał wrócić do domu i był pijany, gdyż żona spotkała go na postoju. Biedny ten człowiek cierpiał istne katusze. Pożycie jego małżeńskie ułożyło się ,jak najgorzej. **Kulczyńska miała kochanka Borowieckiego i mąż wiedział o tym dokładnie.** Jak mógł zresztą nie wiedzieć, gdy żona często **zamykała się ze swym przyjacielem w ich mieszkaniu i nie wpuszczała swego męża, czekającego nieraz po kilka godzin na dworze? Mało tego—** gdy kochanek **przychodził do niej w odwiedziny, wyrzucała na schody swego starszego synka, którego ojciec nieraz musiał utulać do snu na schodach i ochraniać swym kożuchem przed zimnem**

Mimo wszystko Kulczyński tak kochał swą żonę, że **odejść od niej nie był w stanie.** Mąż zawadzał młodej kobiecie. Postanowiła więc pozbyć się go, aby móc już bez żadnych przeszkód zamieszkać z przyjacielem i zagarnąć dorożkę i parę koni. Los dwojga dzieci, nie wzruszał jej wcale i wogóle o dzieciach nie myślała.

Zbrodnicze swe zamiary Kulczyńska wprowadziła w czyn dnia 15 listopada. Zabójstwa dokonała na ulicy, niemal w obecności innych dorożkarzy, rzucając się na zamroczonego alkoholem z pięściami.

Do mieszkania przywiozła go konającego. **Tam dobił go brat Kulczyńskiej Stanisław Tomczak (Kątna 56) znany złodziej i recydywista.** Widząc nieprzytomnego szwagra, zamiast pomóc mu, **począł go kopać z taką pasją w klatkę piersiową, że połamał mu, jak to stwierdziła komisja lekarska, 10 żeber.**

Po upływie kilku minut skatowany przez swą żonę i szwagra Kulczyński zakończył życie. Wówczas, mężobójczyni postanowiła sfingować historię o rzekomym pobiciu męża przez innych ludzi, i zgłosiła się do komisariatu M. O., i opowiedziała zmyśloną bajeczkę.

Zbrodnicza trójka: Kulczyńska, brat jej i kochanek — zostali aresztowani

Nie gadać bzdur!

Za „szeptaną propagandę" - surowe kary więzienia

Świadomy praw i obowiązków obywatel winien zdawać sobie sprawę, że **odpowiedzialny jest nie tylko za swoje czyny, ale i za słowa.** Każde złośliwie wypowiedziane słowo, które krzywdzi, które lży bliźniego, **spotyka się z zasłużoną karą czego dowodem są liczne na ten temat rozprawy sądowe.** Rzecz zrozumiała, że gdy lżenie dotyczy władz państwowych — wymierzane kary są surowsze.

Świadectwem tego są poniższe sprawy, rozpoznawane przez Wojskowy Sąd Rejonowy.

Niciejewski Hieronim przed czekającą go podróżą z Szadka do Łodzi, napił się „na rozgrzewkę" wódki. W autobusie, w ferworze „wylewności" wyrażał się obelżywie o władzach państwowych.

Sąd skazał go na 2 lata więzienia oraz konfiskatę mienia. W motywach wyroku podano iż jako okoliczność łagodzącą, przyjęto orzeczenie biegłego psychiatry o ograniczonym rozwoju umysłowym oskarżonego.

Przed tymże Sądem odpowiadał również za „szeptaną propagandę" **Władysław Michnikowski, który w sklepie owocowym w obecności kupujących, pofolgował swemu językomi.**

Został skazny na 4 lata więzienia oraz konfiskatę mienia.

Rogut Józef, piekarz z zawodu, odmówił wypieku chleba, uwłaczając przy tym powadze dostojnika państwowego.

Sąd Okręgowy skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Będzie praca

dla bezrobotnych kobiet

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Pracy, Urząd Zatrudnienia w Łodzi przystapił do organizowania na terenie naszego województwa **Spółdzielni Pracy dla bezrobotnych kobiet.**

Zawiązał się już komitet organizacyjny Spółdzielni Pracy, w skład którego wchodzi również przedstawiciel Urzedu Zatrudnienia. Poza tym Komitet składa się z przedstawicieli Ligi Kobiet, Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy, oraz z przedstawicieli istniejących na terenie Łodzi spółdzielni konfekcyjnych.

Pierwsze konfekcyjne Spółdzielnie Pracy zostaną uruchomione w Piotrkowie Tryb., Tomaszowie Maz. i Ozorkowie.

W dniu 10 bm., w Piotrkowie rozpoczął się już w związku z tym kurs szkoleniowy, który objął 100 bezrobotnych kobiet. Kurs ten będzie trwał jeden miesiąc. Spółdzielnia konfekcyjna w Piotrkowie zacznie pracować w początkach stycznia. Jednocześnie z jej uruchomieniem rozpocznie się kurs szkoleniowy w Tomaszowie Maz. i Ozorkowie.

Pijany szofer

spowodował poważny wypadek

Na ul. Pabianickiej, obok nr. 138, wydarzył się wypadek samochodowy, spowodowany przez szofera, który prowadził maszynę, będąc w stanie podchmielonym.

Szofer ten, nazwiskiem **Kazimierz Kucharczyk** wpadł ciężarówką na auto osobowe, prowadzone przez **Mariana Dzielchutę** (Emaliowa 11). Samochód osobowy uległ poważnemu uszkodzeniu, a niezależnie od tego ofiarą zderzenia padł przejeżdżający tamtędy **woźnica Franciszek Kowlik** (ul. Bugaj 33, Pabianice), którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Józefa. (i)

Braki sanitarne

usuwa w Łodzi Zarząd Miejski

Znany jest ogólnie niezadawalający stan sanitarny naszego miasta. Dla częściowego choćby usunięcia rażących pod tym względem braków. Zarząd Miejski projektuje przeprowadzenie jeszcze *w obecnym zimowym sezonie* **szeregu inwestycji, które oprócz remontów szpitali obejmą między innymi przebudowę lokalu, przeznaczonego na Zakład Medycyny Sądowej Uniwersytetu Łódzkiego, roboty wodno - kanalizacyjne i wodociągowe w Zakładzie Chemii Toksykologicznej i Sądowej Wydziału Farmaceutycznego, budowę budynku gospodarczego w Centralnej Kuchni Mlecznej oraz naprawę i remont szeregu studzien.**

CO TO JEST SZTUKA?

Dnia 19-go grudnia br. o godz. 19-tej w lokalu Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych (park Sienkiewicza) odczyt dyskusyjny K. Mackiewicza na temat: **Co to jest sztuka?** (malarstwo, rzeźba i architektura).



8)

W międzyczasie widział Monę jeszcze dwa razy, raz z końcem roku 1941 — bardzo zresztą przelotnie — a drugi raz. podczas swojego urlopu w roku 1942-gim. Za każdym razem wyjeżdżał z polskiego Manchesteru jeszcze bardziej zakochany i rozmarzony, a wspomnienie zapachu jej jasnych włosów i gorących pocałunków prześladowało go potem nieznośnie podczas długiej zimy spędzonej wśród śnieżnych stepów Ukrainy.

Teraz, kiedy przeniesiono go do Łodzi, stał się codziennym gościem eleganckiego pałacyku pana Oskara Strobla.

A Mona?

Mona wierzyła, że go kocha. Ale należała właściwie do rzędu tych kobiet, które nie umieją kochać naprawdę.

Przedwojenna plutokracja łódzka nie odznaczała się przesadną moralnością: dokoła matki Mony — pulchnej i szanownej teraz — pani Erny Strobel unosiła się dyskretna przeszłość, starych pikantnych skandali, o których szeptali sobie na ucho bywalcy Tabarinu i Sali Malinowej.. A Mona miała wprawdzie lodowato - zimne oczy, ale po matce odziedziczyła skłonność do podchodzenia naprzeciw każdej przygody, uśmiechającej się z daleka.

Heinz Sobota bawił gdzieś bardzo daleko, — w Tabarinie zaś i „Meisterhauzie", przy biało nakrytych stolikach siedziało tylu młodych niemieckich oficerów z których niejeden miał tak samo zorace usta jak Heinz Sobota.

Przez pół roku spotykała się potem z przystojnym nadreńczykiem oberleitnantem Kurtzem Tiefenbachem. Potem przydarzyła się tamta krótka, szalona naprawdę karnawałowa przygoda z hauptmanem Ranischem. Ale romans ten zakończył się brzydkim skandalem. Panna Strobel rozczarowana, zawiedziona, zaczęła pisać znowu płomienne listy do Heinza i przez jakiś czas żyła spokojnie — aż spotkała Frietza von Altenhof. I znowu poniósł ją jej temperament.

Młoda pannę pociągnął ten zblazowany potomek starej rodziny pruskich junkrów. a tytuł „Ritter von" urzekał ją swoim pięknym brzmieniem: bo, co tu taić jej dziadek był majstrem fabrycznym, a Strobeltowie, mimo wielkiego majątku, byli tylko zwykłymi mieszczanami..

Tak więc piękna snobka pozwalała asystować sobie utytułowanemu adoratorowi. Kiedy jednak zjawił się znowu w Łodzi Heinz Sobota, panna Mona, całując go na powitanie, powtarzała namiętnie:

— Kocham cię!... I czy wiesz. Przez cały ten czas byłam ci wierną!

Nie ma w tym nic dziwnego, że dwudziesto-paroletni chłopak w oficerskim mundurze. przyjmował bez zastrzeżeń te zwierzenia. Ale ciekawe jest, iż w ich prawdziwość wierzyła święcie... sama Mona, była kochanką Tiefenbacha, Ranischa i Fritza von Altenhoff..

Na jej usprawiedliwienie zaznaczyć jednak należy, że teraz, kiedy powrócił, nie zdradzała go więcej. Choć więc dzisiaj wieczorem akcent prośby brzmiał w głosie Fritza von Altenhoffa, kiedy rozmawiał z nią przez telefon, piękna panna odpowiedziała kategorycznie, że nie może się z nim zobaczyć.

Powoli podeszła potem do lustra, ażeby raz jeszcze sprawdzić efekt swojej nowej toalety.

— Jest mi w niej naprawdę do twarzy — poprawiła niesforny loczek na czole.

Do pokoju weszła bez pukania pani Erna Strobel.

Z miłością (ale i nie bez pewnej zazdrości) spojrzała na piękną córkę.

— Czy spodziewasz się dzisiaj gości? — spytała dyplomatycznie.

Mona przygladza jakąś zmarszczkę spódniczki i w dalszym ciągu patrząc w lustro odpowiada:

— Czy nie sądzisz, mamo, że krój tej sukni uwypukla świetnie linię moich bioder?

(D. c. n.)

Obozy wypocz.-sportowe dla studentów Uniwersytetu Łódzkiego

Bratnia Pomoc U. Ł. organizuje kilka obozów wypoczynkowych na Dolnym Śląsku, a mianowicie w Karpaczu, w Szklarskiej Porębie oraz obóz zdrowotny w Dusznikach.

Obozy te trwać będą od 28 grudnia do 12 stycznia 1948 r.

Przy organizacji wczasów dla łódzkiej młodzieży akademickiej wydatną pomoc i przychylne ustosunkowanie wykazało Ministerstwo Oświaty oraz Zw. Zawodowy Włókniarzy, przyznając znaczne subwencje na ten cel. (s)

Brawo P.F.S.J.!

Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu Nr. 1, w Tomaszowie Mazowieckim, zatrudniająca 5700 osób (największe tego typu przedsiębiorstwo w Polsce), wykonała roczny plan produkcyjny w produkcji zabawek (4 tys. sztuk), na dzień 9 grudnia rb., a w produkcji sztucznego jedwabiu — 2 miliony 580 tys. kg., na dzień 12 grudnia br.

Specjalnie wydajną pracą wyróżniły się robotnice: Małgorzata Lechowska, Helena Oczkowska, Julia Smolarczyk, Janina Ziółek i Henryka Grzyb.

*

Państwowa Fabryka Wyrobów Lniarskich Nr. 3 w Częstochowie „Stradom", wykonała plan roczny na dzień 10 grudnia br.

Łodzianie nagrodzeni na najlepsze hasło przeciwgruźlicze

Ministerstwo Zdrowia rozpisało ostatnio konkurs na najlepsze hasło przeciwgruźlicze.

Pierwsze miejsce w tym konkursie zdobył łodzianin ob. Stanisław Rączkowski z ul. Piotrkowskiej 48, który uzyskał też pierwszą nagrodę w wysokości 10.000 zł.

Poza tym nagrody zdobyło jeszcze troje łodzian: S. Gruner, Maria Węgrzyn i Zofia Szyszkowska.

Oto kilka wyróżnionych haseł przeciwgruźliczych:

„Nie czekaj na wroga — wyjdź mu naprzeciw, pomóż zwalczać gruźlicę".

„Gdy zbrodniarz zabije człowieka — to jedynie on winien, gdy gruźlica zabija człowieka — winni jesteśmy wszyscy".

„Kto nie walczy z gruźlicą — sprzyja jej rozwojowi".

„Może i Ty jesteś siewcą gruźlicy? Idź na prześwietlenie".

Lekarze-dentyści również podlegają rejestracji

Obowiązkowej rejestracji podlegają również lekarze-dentyści, którzy w sierpniu rb. wykonywali praktykę lekarsko-dentystyczną. Winni oni zarejestrować się i wnieść odpowiednie opłaty skarbowe **w nieprzekraczalnym terminie do 31 grudnia.**

Opłaty obowiązują ich w takiej samej wysokości jak i innych lekarzy tj. **od 6 do 22 proc. od obrotu w czerwcu 1947 r.**

Po odpowiednie formularze należy zgłaszać się **do biura Delegatury łódzkiej Okr. Izby Lekarsko-Dentystycznej na Pl. Wolności 9,** I piętro w godzinach od 11ej do 14-ej, gdzie można zasięgnąć bliższych informacji w związku z rejestracją. (s)

Proces Dolewskiego 5 stycznia

Przedwojenny „król papierniczy" odpowie za sabotaż gospodarczy. — B. premier Mikołajczyk nie będzie zeznawał jako świadek...

Sensacyjna sprawa Stanisława Dolewskiego, właściciela hurtowni p. f. „Składy Papieru i Tektury — St. Dolewski, Spółka Komandytowa w Poznaniu" — znajdzie już wkrótce swój epilog w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi.

Jak już w swoim czasie doniósł „Ekspress Ilustr.", Dolewski — przedwojenny „król papierniczy" w Polsce, w pogoni za fortuną poczynił szereg nielegalnych transakcji,

NARAŻAJĄC SKARB PAŃSTWA NA MILIONOWE STRATY.

Przekupstwem i łapownictwem wciągnął na drogę przestępczą szereg osób, piastujących wysokie stanowiska.

Sprawa miała być rozpoznawana w trybie doraźnym przez Sąd Okręgowy w Łodzi. Dnia 4 września br. na posiedzeniu niejawnym S. O., zgodnie z wnioskiem prokuratora okręgowego i przedstawiciela Komisji Specjalnej, postanowiono akta sprawy przekazać Wojskowemu Sądowi Rejonowemu w Łodzi.

Decyzję powyższą uzasadniono tym, że sprawa wybiega daleko poza normalne ramy nadużyć materialnych i nosi charakter sabotażu gospodarczego w przemyśle papierniczym.

Sensację budził fakt, iż na liście świadków FIGUROWAŁ RÓWNIEŻ B. PREMIER MIKOŁAJCZYK.

Dowiadujemy się, że sprawa wchodzi na wokandę 5 stycznia 1948 r.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi rozpoznawać ją będzie z powodu szczupłości sal nie w swoim gmachu, lecz w gmachu Sądu Okręgowego (Plac Dąbrowskiego 5).

Na ławie oskarżonych zasiądą: DOLEWSKI STANISŁAW, KOZIEŁ JAN, dyrektor Banku Handlowego w Warszawie z siedzibą w Łodzi, KUCHOWSKI MARIAN, członek FIOPZO, BIEDRZYCKI WITOLD, członek FIOPZO oraz urzędnik Centrali Zbytu, ROMAŃCZUK ROMAN, urzędnik PCH i FIOPZO, ROZMANIT ZBIGNIEW, naczelny dyrektor Państwowej Fabryki Papieru w Fordonie oraz SPRINGER EDMUND, urzędnik firmy „St. Dolewski i Sp.".

Oskarżeni odpowiadać będą z art. 3 par. 2 Dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r., który m. in. głosi, że kto uprawia sabotaż gospodarczy przez uniemożliwienie lub utrudnienie prawidłowej działalności zakładów lub urządzeń użyteczności publicznej lub urządzeń, służących obronie Państwa — podlega karze od 3-ch lat więzienia do kary śmierci włącznie.

Oskarżonych bronić będą: profesor Mogilnicki, adw. Jarosz, Szczerbiński, Kossak, Hejmowski, Wróblewski.

Sprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Młodociani kradli dary UNRRA

Cała szajka znalazła się w potrzasku

Dzięki energicznym wysiłkom kierownika I komisariatu M. O. i aparatu śledczego, na terenie Bałut **zlikwidowana została szajka młodocianych złodziei, która systematycznie okradała magazyn władz zdrowia z drogocennych specyfików i leków, pochodzących z darów UNRRA.**

Komisarz do walki z epidemiami na woj. łódzkie dr Zański zameldował władzom M. O. że **od maja nieuchwytni sprawcy dostają się do magazynu, skąd wynoszą znaczne ilości proszku przeciwko robactwu D.D.T. oraz inne specyfiki.**

Zarządzono baczną obserwację, w wyniku której ustalono, że zuchwałych kradzieży **dopuszczają się młodzi chłopcy.** Do magazynu dostawali się oni przez kraty. Dwaj najszczuplejsi wchodzili do środka i podawali swym towarzyszom łup poprzez okienko, a następnie skradzione rzeczy sprzedawali właścicielom okolicznych składów aptecznych.

W ten sposób zdołali zrabować z magazynu **720 puszek proszku D.D.T., 660 kawałków mydła toaletowego, dętki rowerowe i pompki do rowerów itd. itd.**

Cała szajka znalazła się w potrzasku **wraz z „hersztem" 18-letnim Stanisławem Kwiatkiem (Drewnowska 15) na czele.** Poza nim aresztowano 15-letniego **Leszka Wiśniewskiego (Drewnowska 11), 15-letniego Stanisława Mroczkowskiego (Drewnowska 11), 14-letniego Stanisława Wesołowskiego** (Drewnowska 15), 14-letniego Wiesława Widzińskiego (Drewnowska 5), 15-letniego **Bronisława Olbromskiego (Drewnowska 11) 14-letniego Władysława Raczkowskiego** (Drewnowska 5) i **14-letniego Piotra Jasińskiego (Drewnowska (5).**

Część łupu zdołano od nich odebrać. Rodzice zatrzymanych nie wiedzieli nic o przestępczej działalności swych dzieci, które uzyskane z kradzieży pieniądze przepijały w rozmaitych spelunkach.

O czystość w Łodzi

Budowa studzien i szaletów — na wiosnę 1948 r. — Śmieci muszą zniknąć z podwórz! — Nad czym obradowano w Zarządzie Miejskim?

W dniach od 15-go do 20-go września rb. bawiła w Łodzi Komisja Międzyministerialna, która interesowała się stanem sanitarno-porządkowym miasta i województwa łódzkiego.

Jak już donosiliśmy wówczas, Komisja **stwierdziła poważne braki w tej dziedzinie.** W jakiś czas potem Ministerstwo Administracji Publicznej nadesłało do Zarządu Miejskiego odpis protokółu Komisji Międzyministerialnej, **polecając usunięcie braków i doprowadzenie miasta do odpowiedniego stanu w możliwie najkrótszym czasie.**

Na ten temat odbyła się wczoraj specjalna konferencja w Zarządzie Miejskim. Udział w niej wzięli przedstawiciele Wydziału Administracyjnego przedstawiciele władz sanitarnych, Wydziału Gospodarczego, Zarządu Nieruchomości, ZOM-u i Komendy M. O.

Wskazano, że niemal wszystkie drobne uchybienia zostały już usunięte. Zrobiono wszystko to, co leżało w mocy władz miejskich. Pozostały jednak do wykonania jeszcze bardzo poważne inwestycje, na które miasto musi uzyskać odpowiednie fundusze.

Zaliczyć do nich należy budowę trzech nowych studzien, budowę szaletów podziemnych, budowę nowego kąpieliska miejskiego i t.p. Roboty te rozpoczną się dopiero **na wiosnę nadchodzącego roku, po otrzymaniu przyrzeczonych kredytów od Rządu.**

Na konferencji wczorajszej wskazano **na konieczność intensywniejszego oczyszczania podwórz łódzkich ze śmieci.** W śródmieściu zainstalowano już około 7.000 metalowych śmietnic, jednak często zdarza się, że lokatorzy omijają te puszki **wysypując śmieci... wprost na podwórze.**

Często też ludność wlewa do śmietnic rozmaite płyny. Jest to niedopuszczalne, gdyż w okresie mrozu **płyny zamarzają, wskutek czego trudno potem wysypać zawartość śmietnicy, które są w dodatku narażone na pęknięcie.**

Niektórzy lokatorzy dopuszczają się jeszcze innych wykroczeń, **używając śmietnic do... przewożenia węgla, piasku i t.p.** wskutek czego śmietnice niszczeją, a trzeba sobie uświadomić, że każda taka śmietnica kosztuje około 2.000 złotych.

Często śmietnice te można zobaczyć stojące na ulicy całymi godzinami. **Tamują one w poważnym stopniu ruch pieszy, a często uniemożliwiają wjazd do bramy samochodom i wozom konnym.**

Dzieje się to dlatego, że brygady ZOM-u dotychczas tylko opróżniają zawartość śmietnic, pozostawiając je następnie na ulicy. Dozorcy zaś nie kwapią się z wniesieniem ich z powrotem, a poza tym w wielu domach dozorcy większą część dnia są na mieście, wykonując dodatkowe prace.

Postanowiono więc dla uporządkowania tej sprawy wystąpić do Prezydenta, aby wydał zarządzenie, **nakładające na brygady robotnicze ZOM-u obowiązek wstawiania opróżnionych śmietnic na podwórza.**

Uzgodniono, że wszystkie dozory sanitarne wraz z Milicją Obywatelską **przystąpią do energicznej akcji przeciwko zaśmiecaniu podwórz. Podwórza łódzkie muszą być czyste, fekalia muszą być regularnie wywożone, abyśmy na wiosnę nie stanęli w obliczu jakiejś epidemii.**

Poza tym postanowiono wydać specjalnych **„10-przykazań" dla lokatorów z pouczeniem, gdzie i w jaki sposób należy wysypywać śmieci jak przestrzegać czystości w domu i t.d.**

Przykazania te będą obowiązkowo wywieszone w każdej bramie na widocznym miejscu, a kto się im nie podporządkuje — będzie surowo karany. (a)

Pijany spał na jezdni!

Podczas snu rzeźnikowi skradziono 90.000 zł.

Rozmaite rzeczy ludzie znajdują na ulicy Parasolki, teczki skórzane, a czasem nawet zegarek, upuszczony przez nieuważnego przechodnia. Rzadko kiedy jednak można znaleźć na ulicy... **człowieka.**

Bywają jednak i takie wypadki. Dnia 10 grudnia rb. o godz. 2-ej w nocy dwaj przechodnie natknęli się przy zbiegu ulic Bednarskiej i Pabianickiej **na leżącego na środku jezdni otyłego mężczyznę, który spał sobie w najlepsze, solidnie chrapiąc.**

Przechodnie podnieśli śpiącego i zanieśli go na ręku, jak dziecko, na ul. Rzgowską, gdzie oddali go pod opiekę posterunkowego M.O. Ten wsadził śpiocha do dorożki i zawiózł do komisariatu.

Tam okazało się, że obywatel ów jest **kompletnie pijany.** Z dokumentów wynikało, iż jest to **rzeźnik z Rudy Pabianickiej Stefan Janczewski,** zamieszkały przy ul. Dźwiękowej 28.

Rzeźnik, gdy otrzeźwiał **sięgnął raptownym ruchem do kieszeni i z przerażeniem skonstatował, iż w czasie, gdy spał na ulicy, wyciągnięto mu 90.000 złotych!**

Nie na tym jednak kończą się tarapaty mistrza od salcesonu, bo niezależnie od tej poważnej straty materialnej **czeka go jeszcze rozprawa w Sądzie Starościńskim za opilstwo.**

Co się działo w polskim podziemiu

podczas wojny i okupacji niemieckiej. — Scisła współpraca reakcyjnych organizacji z obcymi mocarstwami

Proces Marszewskiego, Obarskiego, Lipińskiego, Kwiecińskiego, Marynowskiej, Sosnowskiej i Sędziaka, oskarżonych o organizowanie t. zw. **„komitetu porozumiewawczego organizacji Polski podziemnej", w skład którego wchodziły następujące ugrupowania: Stronnictwo Narodowe (SN), WRN, WIN, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej (SNN), oraz nieoficjalnie PSL** — zbliża się ku końcowi.

Akt oskarżenia stwierdził, że komitet organizował i utrzymywał grupy zbrojne i po przez nie uprawiał działalność terrorystyczną, dywersyjną i sabotażową. Oddziały „leśne", t. zw. grupy samoobrony dokonywały wielu setek napadów, zamachów terrorystycznych i aktów grabieży. Kierownictwo WIN poleciło swoim zwolennikom szczególnie dokonywanie mordów skrytobójczych. Komitet Porozumiewawczy **wyznaczał swoim zbrojnym bandom rolę kadry dla trzeciej wojny.**

Od pierwszej chwili swego istnienia. **komitet pozostawał w ścisłym kontakcie z ówczesnym ambasadorem Wielkiej Brytanii Cavendish Bentinck** oraz ich współpracownikami. Działacze komitetu otrzymywali **od obcych czynników dyrektywy polityczne i szpiegowskie,** informowali przedstawicieli obcych mocarstw o sytuacji w kraju i zdawali sprawę ze sposobu wykonywania zleconych zadań. **Przekazywali oni obcym czynnikom materiały wywiadowcze i propagandowe, materiały fałszywe i oszczercze.**

Szczególne miejsce wśród tych materiałów zajmował **memoriał podziemia do Organizacji Narodów Zjednoczonych.** Memoriał ten opracował w lutym i w marcu 1946 r. osk. Lipiński. który przy współudziale przedstawicieli wszystkich ugrupowań, wchodzących w skład komitetu. **Memoriał ten przedstawiał w sposób prowokacyjny i oszczerczy stosunki w Polsce,** i w konkluzji żądał zbrojnej i dyplomatycznej interwencji obcych mocarstw w Polsce.. **Zawierał on również dane o Wojsku Polskim.**

Charakterystyczne są losy tego memoriału. **Marszewski przekazał go Bliss Lane'owi i Cavendish Bentinckowi w maju 1946 r.**

Obcy ambasadorowie zażądali wprowadzenia do memoriału pewnych zmian i dokonania w nim przeróbek. Działacze podziemi zastosowali się oczywiście do rozkazu uzupełniając memoriał i zaopatrzyli **go w 72 załączniki, zawierające dodatkowe materiały szpiegowskie, specjalnie spreparowane, dokumenty prowokatorskie i w sierpniu przesłano memoriał za granicę.**

Sylwetki oskarżonych

WŁODZIMIERZ MARSZEWSKI. — Akt oskarżenia charakteryzuje go jako **szefa „dwójki" Komendy Głównej NZW,** późniejszego komendanta głównego tej organizacji, członka Prezydium SN, bliskiego **współpracownika przywódcy endeków londyńskich Bieleckiego, wreszcie przewodniczącego KPOPP.**

Zorganizował on siatkę szpiegowską, oddziały leśne, bandy terrorystyczne. **Rozkazami swymi podżegał do zamachów zbrojnych na przedstawicieli wojska, władz i partii politycznych.** Otrzymywał z zagranicy **wynagrodzenie, dysponował funduszem 1.650.000 zł.**

ADAM OBARSKI. — jeden z kierowniczych działaczy WRN, delegatury WIN i KPOPP, doradca polityczny prezesa obszaru WIN. **Gromadził i przesyłał za granicę materiały szpiegowskie.** Opracował instruktarz propagandowy dla podziemia **i redagował wiele nielegalnych wydawnictw.**

Pobierał za swą pracę wynagrodzenie i dysponował funduszem w wysokości 3.100 dolarów.

WINCENTY KWIECIŃSKI. -- Szef **obszaru centralnego WIN.** Pracę szpiegowską rozpoczął znacznie dawniej, jeszcze w okresie działalności organizacji „Nie". **Organizator słynnej akcji „O" (odpluskwiania), kierownik centralnego aparatu szpiegowskiego WIN, inicjator dywersi i terroru podziemia,** organizator band.

Za pracę swą pobierał wynagrodzenie **i dysponował pochodzącym z zagranicy funduszem w wysokości 22.100 dolarów.**

WACŁAW LIPIŃSKI. — Założyciel i **szef SNN i KOPP. Redaktor słynnego memoriału podziemia do ONZ.** Pośrednik i inicjator przekazywania materiałów szpiegowskich obcym czynnikom. **„Bojownik" o interwencję obcych mocarstw w sprawy wewnętrzne Polski.**

Pobierał stałe wynagrodzenie i **dysponował sumą 700 dolarów oraz 50.000 zł.**

SOSNOWSKA HALINA. — Szef siatki szpiegowskiej centrali WIN („Stoczni"). **Jedna z inicjatorek zjednoczenia podziemia,** instruktorka i kierowniczka szpiegostwa. Gromadziła i **przekazywała materiały szpiegowskie za granicę oraz obcym czynnikom na terenie kraju. Utrzymywała kontakty z szefami wywiadu okręgów i redaktorami „Gazety Ludowej", m. in. z Augustyńskim.**

Otrzymywała stałą pensję i **dysponowała sumą 2.000 dolarów.**

STANISŁAW SĘDZIAK. — **Organizator sabotażu poboru do wojska Polskiego na terenach wyzwolonych, jeszcze w okresie trwania wojny.** Szef białostockiej org. WIN. **Organizator akcji terrorystycznej band leśnych i szpiegostwa w wojsku** (akcji „Ż"). Inicjator i organizator **mordów politycznych, popełnianych na urzędnikach UB i MO, szpieg.**

Pobierał pensję w walucie obcej i polskiej oraz **dysponował sumą 5.000 dolarów.**

MARIA MARYNOWSKA. — **Była ona łączniczką między podziemiem a ambasadami angielską i amerykańską.** Pełniła funkcję tłumaczki w czasie konferencji z przedstawicielami podziemia.. **Pośredniczyła w przekazywaniu raportów szpiegowskich do Cavendish Bentincka i Bliss-Lane'a.**

Działalność szpiegowska

Poszczególne fragmenty zeznań oskarżonych podawaliśmy już kilka razy w miarę rozwijania się procesu.

Sprawy szpiegostwa na rzecz czynników zagranicznych, pobieranie stałego wynagrodzenia w dolarach i złotych rublach, kontakty z bandami UPA, i skrytobójcze mordy na szeregowych i oficerach wojsk polskich, funkcjonariuszach służby bezpieczeństwa i działaczy partyjnych z wyroków t. zw. „sądów kapturowych"

Wszystkie te ciemne i ponure sprawy przewijające się nieustannie w oskarżeniu i zeznaniach są już naszym czytelnikom dostatecznie znane.

Ostatnie jednak dni procesu wniosły do niego ton zupełnie odmienny i nowy, Nastąpiło to przy sprawie osk. Lipińskiego. Wówczas to **wypłynęła na jaw zarówno historia dziwnie szybkiego i kurtuazyjnego zwolnienia Lipińskiego przez warszawskie gestapo, podróże Lipińskiego do stolicy „Gubernii Generalnej".**

Na rozprawie zademonstrowano **list Mikołajczyka datowany w roku 1940, nakazujący zbadanie sprawy pobytu w Polsce Rydza Śmigłego** oraz czynników sanacyjnych, współpracujących **według posiadanych przez rząd londyński wiadomości, z Niemcami na podstawie przeprowadzenia i ugody z Piaseckim oraz Lipińskim.**

Doprowadzony z więzienia świadek Kazimierz Moczarski, były referent wydziału politycznego BIP, **który z racji swego stanowiska utrzymywał również kontakty z przedstawicielami organizacji sanacyjnych,** Pytany odnośnie **okoliczności aresztowania Lipińskiego przez gestapo, w lutym 1944 roku,** świadek wyjaśnia, że wśród działaczy Polski podziemnej, aresztowanie Lipińskiego **wywołało szereg opinii negatywnych o działalności ugrupowań sanacyjnych.**

Bardzo wielu ludzi — mówi świadek, — wyrażało przekonanie **w związku z aresztowaniem Lipińskiego, że Konwent zaczyna się dogadywać z Niemcami,** BIP dostał tę rzecz do sprawdzenia.

Przew.: Co świadek sprawdził?

Św.: Wpływały meldunki najrozmaitszego typu. **Na przykład, że pułkownik Lipiński porozumiał się z Niemcami,** że jeździł do Krakowa. W ogólności stawiano **pod znakiem zapytania lojalność Lipińskiego wobec Polski podziemnej.** Sprawa ta ostatecznie nie została wyjaśniona.

Przew.: Czy świadkowi jest wiadomo, że oskarżonego Lipińskiego przesłuchiwały jakieś wyższe osoby w gestapo?

Św.: Był meldunek, że **Lipiński był przesłuchiwany w Warszawie przez kpt. Spilke,** oficera typu nie policyjnego, lecz **politycznego,** który jak się zdaje, był tajnym radcą ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy. **Spilke razem z Fuchsem z Radomia prowadzili m. in. akcje antykomunistyczne.**

Adw. Maślanko: Czy za czasów okupacji były jakieś konkretne dowody współpracy pewnych organizacji z Niemcami?

Św.: W stosunku do **NSZ dowody były stwierdzone.**

Pytany o dalsze szczegóły okoliczności aresztowania Lipińskiego, świadek wyjaśnia, że Spilke, który niewątpliwie **znał antyradzieckie nastawienie Lipińskiego,** mógł przyjąć jego orientację polityczną za podstawę porozumienia.

Równocześnie, dowiedzieliśmy się z zeznań następnego świadka, **za jaką to konkretną nagrodę „pracował" oskarżony Marszewski.**

Świadek Lech Hajdukiewicz, skarbnik Prezydium SN stwierdza m. in.: że w ramach miesięcznego budżetu wydziału politycznego SN, **kierownik wydziału Marszewski pobierał od kilkudziesięciu do stu kilkudziesięciu tysięcy złotych miesięcznie.** Z tego funduszu Marszewski pokrywał osobiste wydatki, związane z pracą w SN.

I w tej chwili skupia się uwaga **na tych dwóch oskarżonych, których postępowanie w czasie okupacji,** oraz umiejętność konspirowania się i zacierania za sobą śladów, **jest prawie jednaka.**

Ci dwaj byli główni heroldowie zjednoczenia podziemia faszystowskiego, rozpoczęli swą pracę konspiracyjną właściwie dopiero po wyzwoleniu Polski. Jeśli Kwieciński na przykład był w okresie okupacji szefem kontrwywiadu AK obszaru warszawskiego, jeśli Obarski był okręgowcem WRN, jeśli w AK był Sędziak, — **to ani Marszewski, ani Lipiński nie mogą wymienić żadnej konkretnej roboty antyniemieckiej w okresie okupacji.**

I dlatego słowa świadka Moczarskiego o Lipińskim, z których wynikało, że w okresie okupacji Lipiński **„pisał historię na gorąco" — budziły zdumienie.**

Nic też dziwnego, że **jego zwolnienie z gestapo wzbudziło niepokój wśród ludzi, którzy robili historię na gorąco.** Rzecz jasna, że gdy człowieka tak wyspecjalizowanego w dziedzinie konspiracji mafijnej, tak umiejącego zacierać ślady swej działalności, posiadającego tak wysokie **kwalifikacje szarej eminencji jak Lipiński,** ogarnia właśnie w okresie okupacyjnym pasja pisania historii na gorąco, pasja gromadzenia materiałów o ludziach konspiracji. — **budzić to może uzasadniony niepokój, zwłaszcza, gdy obok Lipińskiego zaczyna pojawiać się na scenie kpt. Spilke.**

Moczarski słusznie zwrócił szczególną uwagę na fakt, że **kpt. Spilke i Fuchs nie byli oficerami gestapo** o charakterze policyjnym, lecz **politycznym.** Ich zadaniem nie było wyłapywanie jednego czy dwóch działaczy podziemia. **Ich zadaniem było wykolejenie całego podziemia.** Ich zadaniem było **unieszkodliwienie całego frontu walki o wyzwolenie narodowe. Ich specjalnością była dywersja polityczna. I w tym sensie,** pod tym kątem widzenia należy przede wszystkim **rozpatrywać kontakty Lipińskiego, list Mikołajczyka i cały ten łańcuch poszlak, jaki w okresie okupacji otaczał nazwisko Lipińskiego i działalność sanacji.**

Nie odnosimy się do tej sprawy statycznie — t. zn. nie uważamy bynajmniej, **że poczynając od września 1939 roku aż do stycznia 1945 roku, pertraktacje czy współpraca sanacji z Niemcami znajdowały się niezmiennie na jednej i tej samej płaszczyźnie. Bynajmniej. Przypuszczamy, raczej, że w okresie 1942 roku— wówczas, kiedy Rydz, Lipiński, Piasecki wrócili z Węgier do Polski, kiedy Paulus zbliżał się do Stalingradu, obiecując zimować w Moskwie,** pertraktacje toczyły się na innej płaszczyźnie, aniżeli w 1944 roku, kiedy **przed sanacją stanęło „widmo" wyzwolenia Polski przez Armię Czerwoną i I Armię Polską.**

To co do tej sprawy wnieśli nowego świadkowie, świadczy raczej, że **jesteśmy jeszcze dalecy od uchwycenia całej rozległej roboty,** projektowanej, czy też przeprowadzonej przez dwóch wielkich specjalistów od dywersji politycznej, jakimi byli **kpt. Spilke i docent Lipiński.**

Widzimy więc, że jakkolwiek **ponura była działalność wszystkich oskarżonych,** to jednak na plan pierwszy wybijają się w tej galerii **sanator Lipiński (Polak paktujący z władzami niemieckimi i gestapo przeciwko rodakom, — i endek, eksdwójkarz Marszewski, o niesłychanie dyskretnej i wspaniale zakonspirowanej przeszłości okupacyjnej.**

Stoki - Sikawa odcięte od miasta

Brak komunikacji utrudnia życie i rozgorycza mieszkańców

Mieszkańcy dzielnicy Stoki — Sikawa, nadesłali do naszej redakcji zbiorowy list, opatrzony licznymi podpisami, prosząc o jakąś radę i pomoc.

„Nasza droga do pracy — piszą — trwa około godziny do najbliższego przystanku tramwajowego. Przejście 4 — 5 km. po błocie i po nieoświetlonych ulicach, zabiera nam dużo czasu i wyczerpuje siły. Osoby starsze, lub słabsze fizycznie, (są wśród nich dobrzy fachowcy), nie mogą chodzić do pracy z powodu braku komunikacji z miastem.

Szczególnie w okresie jesieni, zimy i wczesnej wiosny „podróż" do tramwaju wymaga wiele wysiłków i bardzo dobrych, mocnych butów. Przy obecnym głodzie mieszkaniowym, niepożądanym chyba zjawiskiem jest fakt, że część mieszkańców tej dzielnicy usiłuje zdobyć jakiekolwiek pomieszczenie w mieście, zostawiając swoje mieszkania na Stokach.

W niedziele i święta, dziesięć tysięcy osób (pomijając już lokatorów bloków mieszkalnych na Stokach) odciętych jest od życia kulturalnego Łodzi, od gazet, kin, teatru.

Przed wojną kursował na Stoki i Sikawę autobus, obecnie łudzimy się nadzieją o przedłużeniu linii tramwajowej — jednak ciągle to są tylko nadzieje, które nie wiadomo czy staną się rzeczywistością".

Istotnie, brak bezpośredniej komunikacji między centrum Łodzi a Stokami, jest dla mieszkającego tam świata pracy wielkim utrudnieniem życiowym. Wiemy jednak, że sprawa ta leży na sercu czynnikom miarodajnym,. które napewno uczynią wszystko co jest możliwe, aby przyśpieszyć wprowadzenie środków komunikacyjnych na trasie Stoki — Sikawa — Śródmieście (a)

Nagły zgon

W Banku Spółek Zarobkowych przy ul. Sienkiewicza 29 zmarł wczoraj nagle 57-letni Stefan Maciejewski, zamieszkały stale w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 100.

Jak stwierdził lekarz Pogotowia Ratunkowego, zgon nastąpił na skutek ataku serca.

SPORT

Najlepsi szermierze startują w niedzielę w Łodzi

Jak podawaliśmy, w Łodzi odbędą się w nadchodzącą niedzielę finałowe zawody o drużynowe mistrzostwo Polski w szermierce. Odbędą się spotkania w szabli i szpadzie, a udział w nich wezmą drużyny ZZK (Łódź), Legia (Warszawa), Pogoń (Katowice) i Wawel (Kraków).

Mistrzostwa te zgromadzą na planszy najlepszych polskich szermierzy. Na głównego sędziego zawodów wyznaczony został kapitan sportowy Polskiego Zw. Szermiercz. p. Friedrich. Mistrzostwa odbędą się w sali szkoły powszechnej przy ul. Jaracza.

Mgr. Kowalski i Zapłatka sędziują w ringu łódzkim pięściarzom

W niedzielę o godz. 11 odbędzie się w hali Wimy mecz pięściarski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy zespołami Tęcza (Łódź) — Batory (Śląsk). Polski Zw. Bokserski wyznaczył do prowadzenia walk w ringu mgr. Kowalskiego, znanego w Łodzi z jak najlepszej strony. Na punkty natomiast sędziować będą Plewicki (Warszawa), Urbaniak (Poznań) i inż. Landau (Wrocław).

Natomiast sędzią ringowym meczu ŁKS — Radomiak w Radomiu będzie p. Zapłatka. Pięściarze ŁKS wyruszają do Radomia w sobotę rano ażeby mieć dość czasu na odpoczynek przed niedzielnym ciężkim meczem.

W tenisie stołowym harcerze rozegrają mistrzostwa

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Pabianicach mistrzostwa w tenisie stołowym Łódzkiej Chorągwi Harcerskiej. W zawodach tych wezmą udział reprezentacje Hufców z całego Województwa.

Łódź do tych zawodów wystawia pięć drużyn. Mistrzostwa rozegrane zostaną w lokalu pabianickiego Hufca Hercerzy przy ul. Traugutta 6. Początek wyznaczono na godz. 9 rano.

Koszykarze Warty grają w Łodzi z niepokonaną YMCA

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo ligi koszykowej odbędą się w Łodzi dwa mecze z udziałem poznańskiej Warty, która w dotychczasowych spotkaniach odniosła same zwycięstwa, wygrywając w pierwszej kolejce z KKS (Poznań), z pruszkowskim Zniczem i gdańską YMCA.

Tak samo bez porażek kroczy łódzka YMCA, to też sobotni mecz Warta — YMCA zadecyduje o prowadzeniu w tabelce ligi koszykowej. Początek zawodów o godz. 19-tej.

W niedzielę o godz. 12 Warta spotka się z koszykarzami łódzkiego TUR, który niewątpliwie zechce zrehabilitować się za niezbyt zasłużoną porażkę doznaną w spotkaniu z krakowskim AZS.

HKS (Łódź) - HKS (Zgierz) zmierzą się w siatkówce i koszykówce

Drużyny siatkówki i koszykówki kobiecej i męskiej Harcerskich Klubów Sportowych Łodzi i Zgierza rozegrają w nadchodzącą niedzielę w Zgierzu w sali Szkoły Powszechnej przy ul. Łęczyckiej zawody towarzyskie. Zgierskie drużyny uzupełnią swe składy zawodnikami Boruty i Włókniarza, aby przeciwstawić łodzianom najlepszy zespół. Zawody rozpoczną się o godz. 16-tej.

Znicz olimpijski przeniosą sztafety z Grecji do Wembley

Komitet organizacyjny Igrzysk Olimpijskich w Londynie ustalił już trasę ostatniego etapu sztafetowego z płonącym zniczem olimpijskim z Grecji.

Od Dover znicz przejmą już zawodnicy angielscy, którzy doniosą go do stadionu olimpijskiego w Wembley.

PUWF zawiesił decyzję PZB

Grochów szuka sprawiedliwości sportowej—Nieudana gra przy zielonym stoliku—Oburzeni zawodnicy pokpiwają z „władzy"

(Rm.) Decyzja PZB uwzględniająca protest Warty i nakazująca powtórzenie meczu z Grochowem w Poznaniu dosłownie zelektryzowała opinię sportową całego kraju. Wszystkie poważniejsze pisma sportowe, dbające i walczące o zachowanie czystości w sporcie, nie kryją swego oburzenia, jasno i niedwuznacznie podkreślając, iż mogło to się zdarzyć tylko dzięki tak bliskim STOSUNKOM, JAKIE ŁĄCZĄ WARTĘ Z PZB. Zwłaszcza prasa warszawska w mocnych słowach nie ukrywa swego niezadowolenia. Oto, co czytamy w „Wieczorze":

W poniedziałek w Poznaniu powzięto BŁYSKAWICZNIE DECYZJĘ, utrącającą Grochów. Polski Zw. Bokserski, ostatnia instancja, wykazał pośpiech, jaki chętnie widzielibyśmy w każdej sprawie dotyczącej boksu polskiego, a nie tylko interesów Warty.

Co oznacza decyzja PZB?

1) Naczelna magistratura bokserska NIE POSIADA ZAUFANIA DO SĘDZIÓW, których wyznacza na najpoważniejsze spotkania.

2) PZB NIE UZNAJE AUTORYTETU OSÓB, POWOŁANYCH DO KOMISJI ODWOŁAWCZEJ.

Zagorzali kibice klubu warszawskiego dodali by tu jeszcze jeden punkt, a mianowicie, zbyt bliskie sąsiedztwo Warty z PZB. (I mieliby racje. Przyd. Redakcji.)

Fakt jednak pozostanie faktem, że Warta przegrała z Grochowem w Warszawie i to zgodnie z regulaminem tegorocznych mistrzostw powoduje jej eliminacje. Jednak Warta, — wielokrotny mistrz Polski — nie umie przegrywać i ucieka się DO POMOCY ZIELONEGO STOLIKA, by ratować swą sytuacje.

Niezwykła ta sprawa oparła się, jak już wiemy, o PUWF., do którego zwrócił się Grochów, szukając elementarnej SPRAWIEDLIWOŚCI SPORTOWEJ i obrony swych interesów. W PUWF zgłosiła się delegacja Grochowa z płk. Czaplickim na czele oraz delegaci WOZB i złożyli memoriał w sprawie zmiany przez PZB wyniku meczu GROCHÓW — WARTA z 9:7 dla Grochowa na 8:8, nakazując powtórzenie zawodów.

Dyr. PUWF inż. Kuchar, po szczegółowym zapoznaniu się ze sprawą, postanowił ODWOŁAĆ DECYZJĘ PZB, aż do chwili przedstawienia w PUWF DOKUMENTÓW, to znaczy KART PUNKTOWYCH i PROTOKÓŁU KOMISJI ODWOŁAWCZEJ, po czym poweźmie ostateczną decyzję. GROCHÓW NIE POJEDZIE DO WARTY, ani też nie rozegra w najbliższą niedzielę SPOTKANIA z WISŁĄ mimo, że ma depesze z obu stron.

W memoriale Grochowa najcharakterystyczniejsze jest zacytowane zdanie wypowiedziane przez PREZESA PZB BIELEWICZA, który miał się wyrazić po odrzuceniu odwołania przez komisję: „W POZNANIU BĘDZIE I TAK 8:8!!!"

Ale nie tylko „góra" poruszona została niesłychaną decyzją władz pięściarskich. Nie mniej boleśnie odczuły ją również i „doły", to znaczy sami zawodnicy, którzy nie mogą się pogodzić z myślą, ażeby zasady elementarnej sprawiedliwości sportowej i dobrych obyczajów w boksie nie były przestrzegane przy ferowaniu wyroków. Bokserzy Grochowa włożyli w ten mecz maksimum wysiłku fizycznego, wiele ambicji i czy to ma być teraz przekreślone przy zielonym stoliku?

Z tym zawodnicy pogodzić się jakoś nie mogą i nie szczędzą OSTRYCH SŁÓW pod adresem władz naczelnych pięściarstwa polskiego. Oto ROZMOWY KRÓTKIE, przeprowadzone z pięściarzami Grochowa, ale JAKŻE WYMOWNE W SWEJ TREŚCI.

KOMUDA: Jak pragnę szczęścia. Warszawiacy uchodzą za kanciarzy, a co z nami robią? Robią nas na szaro.

SOBKOWIAK: Bardzo lubię Wartę, — swój macierzysty klub, ale żałuję, że nie mogłem wyjść przeciw niej w ring. Sądzę, że wygrałbym z Szymańskim i cała heca nie miałaby miejsca. POKONANI BYLIBY CHYBA I CZŁONKOWIE ZARZĄDU WARTY.

TOMCZYŃSKI: Nie warto boksować! Nie je się i to nic nie pomaga. Trzeba bić tak, żeby znokautować. Wtedy nie będzie protestów.

PATORA: Gdyby mi się urodził syn, nie dam mu założyć rękawic. Czy warto boksować, gdy przebieg walki na ringu NIE DECYDUJE O WYNIKU.

ŁUKOMSKI: — Odstawiam swoich „pętaków" od rękawic. Kupuję jutro rakiety ping pongowe i piłeczki, niech się biją przez długość stołu, NIE WYKIWA ICH ANI SĘDZIA, ANI PZB!

Uwagi powyższe smagają niczym bicz naszą naczelną magistraturę pięściarską, która w obronie interesów Warty zagalopowała się tak daleko, iż straciła poczucie sprawiedliwości, narażając swą powagę na drwiny i kpiny ze strony zawodników. Czy aby za to ich teraz nie zdyskwalifikuje? Od wielkości do śmieszności dzieli tylko jeden krok!

Inne znów pismo (Ekspress Wieczorny) tymi mocnymi słowami kończy swe wywody: Trudno, ażebyśmy mogli przyklasnąć postępkowi Warty i PZB. JEST ON DLA NAS NIESPORTOWY — wprowadza do sportu czynnik PIENIACTWA I KRĘTACTWA — a to jest nam nie potrzebne!

Łódź lepsza niż Warszawa

Sparta (Praga) musiała dobrze popracować na zwycięstwo

Zwycięstwa odniesione przez koszykarki praskiej „Sparty" pozwalały przypuszczać, iż ujrzymy koszykówkę w wydaniu dotychczas nie oglądanym. Okazało się jednak, że Sparta chociaż rzeczywiście gra dobrze **nie do tego jednak stopnia ażeby mogła specjalnie zaimponować Łodzi.**

Nico lepsza technika, zwiększa zgranie, co zważywszy, iż grał zespół klubowy przeciwko nie dość zgranej reprezentacji, jest zjawiskiem normalnym, większa umiejętność doprowadzania piłki pod kosz i pewniejsze, celniejsze strzały, **nie dyskwalifikują jednak drużyny łódzkie do tego stopnia, jak warszawskie.** Sam wynik meczu wskazuje, że jednak w Łodzi mamy lepszą koszykówkę żeńską.

Drużynie łódzkiej brak było zgrania i decyzji strzałowej. Poszczególne zawodniczki bały się po prostu zaryzykować strzał z nieco większej odległości, chociaż miały doskonałe okazje, a **pod koszem gubiły się w zawiłych kombinacjach.**

Czeszki zagrały lepiej taktycznie i bardziej umiejętnie wybiegały na pozycję. **W drużynie Łodzi na poziomie sparty zagrały Glażewska i Janicka, które też zdobyły największą ilość punktów.** Łodzianki grały nie dość czysto, zawiniając masę przewinień osobistych i ostatecznie dwie zawodniczki, między nimi i Nowakową, która umiała najlepiej dostroić się do całości, zostały wykluczone z gry. **Brak Nowakowej był wyraźnym osłabieniem reprezentacji.**

Sam wynik wskazuje na pewną wyższość koszykarek Sparty, które rozegrały się w drugiej połowie meczu. Początkowo nie wiele się kleiło w zespole łódzkim i Sparta lekko prowadziła 12:4. Przewagi 8-miu punktów już nie utraciły do przerwy, **chociaż był moment, że Łódź poprawiła wynik na 15:11.** Ostatecznie do przerwy było 21:13.

W drugiej części zawodów Sparta była lepsza, chociaż początkowo na 6 zdobytych punktów Łódź odpowiedziała tą samą ilością. Następnie jednak wynik brzmiał 35:26 i wreszcie 44:26. **Porównanie tego wyniku z rezultatami osiągniętymi przez Spartę z drużynami warszawskimi dobitniee przemawia na korzyść Łodzi.** Przy większym zdecydowaniu strzałowym i nieco lepszej celności końcowy wynik mógłby być lepszy. Występ Sparty wywołał duże zainteresowanie i mecz odbył się przy przepełnionej widowni na sali YMCA.

Dwie drużyny przeciw Węgrom

Według starej recepty ustalono reprezentacje pięściarskie

Na mecz z Węgrami 28 bm. w Poznaniu i 30 bm. w Warszawie wyznaczono już składy drużyn reprezentacyjnych w boksie, a także i rezerwę.

Składy te są zestawione według starej recepty, widzimy więc w nich nazwiska tych samych pięściarzy, bez względu jaką formę wykazali oni w ostatniej chwili. Zdecydowano się na **powrót Kolczyńskiego do drużyny,** a w wadze muszej na swoisty wyskok. **Łaskawy wzrok skierowano nagle na Gumowskiego,** z którego uczyniono w Katowicach mistrza Polski po to, by na dłuższy czas nie zwracać nań uwagi.

Gumowski nie miał ostatnio ani jednej poważniejszej walki, ale cóż to szkodzi? Możliwe, że chyba dlatego właśnie spotkało go to wyróżnienie.

Nadzwyczaj słaba forma Klimeckiego na meczu z Grochowem też nie stanęła na przeszkodzie., ażeby go powołać przeciwko Węgrom.

Cała ta działalność PZB zbyt mocno przypomina krotochwilę, ażeby ją można poważniej potraktować. Zapewne, — **znów będziemy walczyli „lepiej niż w Pradze i Bratysławi" i zapewne znów oberwiemy lanie, chyba... chyba że sędziowie znów nie opuszczą nas w potrzebie.** Wówczas możemy liczyć na sukces w nie mniejszych rozmiarach, niż to miało miejsce swego czasu również w Warszawie na meczu z Czechosłowacją.

Oto składy drużyn:

Na mecz Polska — Węgry w Poznaniu:

Gumowski (Kamiński), **Bazarnik** (Kruża), **Antkiewicz** (Panke), **Rademacher** (Waługa), **Chychła** (Adamski), **Kolczyński** (Sobczak), **Szymura** (Jaskuła), **Klimecki** (Niewadził).

Na zawody Polska Środkowa — Węgry w Warszawie:

Tyczyński (Patora), **Grzywocz** (Kruża), **Czortek** (Baranowski), **Bibrzycki** (Komuda), **Olejnik** (Wikliński), **Trzęsowski** (Szymankiewicz), **Stocki** (Archacki), **Kotkowski** (Kubica)

„CZELUSKIN"







I.

Kierownik wyprawy „Czeluskina" przewieziony został po przyjściu do zdrowia z lecznicy w Nome na Alasce — do San Francisco, skąd przez Waszyngton, New York i Paryż udał się do ojczyzny.

Podróż była jedną wielką manifestacją na cześć bohaterskiego naukowca.

Reszta załogi jechała specjalnym pociągiem przez Syberię, entuzjastycznie witana po drodze przez ludność.

II.

Świat cały uczcił bohaterską ekspedycję „Czeluskina".

Maleńka kra, na krańcach świata ukryta, stała sie symbolem braterstwa i ofiarności, symbolem bezinteresownego nie liczącego na poklask czy na korzyść bohaterstwa, budząc w sumieniu ludzkości najwyższe wartości ducha.

Zachowanie się czeluskinowców, ich ofiarność i dyscyplina, jak również bezprzykładna brawura lotników zapisały się niezatartymi zgłoskami w dziejach ludzkości.

III.

Nie wiele czasu minęło, gdy na miejscu gigantycznych zmagań polarników „Czeluskina" powstała baza gospodarcza.

A jak przed tym marynarz bohaterskiej wyprawy, tak później robotnik radziecki z całym zaparciem się i poświęceniem kładł fundamenty pod nową placówkę dla dobra swojej ojczyzny.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR W. P. — Dziś o godz. 15 „Krakowiacy i Górale", wszystkie bilety sprzedane.
Passe-partout nieważne.
O godz. 19 gra codziennie jedną z najciekawszych i najmocniejszych sztuk repertuaru paryskiego — „Noce gniewu".

TEATR TUR — Dziś o godz. 16 „Damy i Huzary", wszystkike bilety sprzedane.
Passe-partout nieważne.
O godz. 19.15 nowy sukces — ulubiona komedia Fredry „Damy i Huzary".

TEATR KAMERALNY D. Ż. — Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Inspektor przyszedł". Kasa czynna od 11-tej do 13-tej i od 15-tej. Tel.: 123-02.

TEATR „SYRENA" — o godz. 19,30 „Wgląd w Rząd".

TEATR „OSA" — o godz. 19.30 „Pierwsze żądła". Ostatni tydzień — wkrótce premiera „Pierwszy mecz".

SALA TEATR. Domu Kult. — o godz. 19,15 „Suita Cygańska".

DYREKCJA Teatru Lalek „FARAMUSZKA" podaje do wiadomości swoich P. T. kochanych Bywalców że w dniu 21. 12. w niedzielę odbędzie się tylko jedno przedstawienie o godz 12

Kina

ADRIA — „Rodzina Artomowych".
BAŁTYK — „Triumf Doktora O'Connora".
BAJKA — „Kopciuszek".
GDYNIA — „Urwis Gavroche".
IEL — „Ulica złoczyńców".
MUZA — „Błyskawica".
OŚWIATOWE — „Samotny Żagiel" i dodatki oświatowe.
POLONIA — Tydzień Polskiego Filmu Krótkometrażowego. (Dziś i w sobotę: Program Nr 2 Wieliczka, Smok Wawelski, Polski Gdańsk z Mazurskiej Ziemi, Polska Kronika Filmowa.):
PRZEDWIOŚNIE — „Zenobia".
ROBOTNIK — „Myszy i Ludzie".
ROMA — „Błyskawica".
REKORD — „Zapomniana Melodia".
STYLOWY — „Piękna Przygoda".
ŚWIT — „Baryłeczka".
TĘCZA — „Piękna Przygoda"
TATRY — „Carrie Kłamie".
WISŁA — „Trzech Panów Ludwików"
WOLNOŚĆ — „Ludzie bez skrzydeł".
WŁÓKNIARZ — „Znak Zorro".
ZACHĘTA „On czy Ona".

Program radiowy na dziś

12.03 Wiadom. południ. 12,08 Przegl. prasy stoł. 12,15 Muzyka. 12,20 „Z mikrofonem po kraju". 12.30 Audycja rozrywkowa w wyk. Sekstetu P. R. 13,15 Przerwa. 15,00 (Ł) Audycja słowno-muzyczna w oprac. B. Busiakiewicza p. t. „Bronisław Huberman". 15,25 (Ł) Wiadom. lokalne. 15,30 (Ł) Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16,10 (Ł) Reportaż Red. L. Szumlewskiego z uroczystości otwarcia linii wysokiego napięcia Śląsk—Łódź. 16,20 Rezerwa dziennika. 16,30 Aud. dla chorych. 16,45 Rez. dzien. 16.45 Rezerwa. 16,55 Audycja dla młodzieży. 17.10 „Odbudowa Starego Miasta" — pogadanka. 17,15 „Koncert dla przodowników świata pracy". 18.00 RUL — „Maria Curie-Skłodowska" wykład I. Wasiutyńskiej. 18,15 (Ł) Melodie taneczne i piosenki (płyty). 18.45 (Ł) Felieton J. Zagałłowej pt. „Gwiazdka" ze Spółdzielni Plastyków". 18,55 (Ł) Wiadom. sportowe. 19.00 Skrzynka techniczna. 19.15 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. Symf. i chóru Filh. Państw. w Krakowie p/d W. Bierdiejewa. W przerwie — Dziennik. 21,30 „U naszych przyjaciół". 21,50 „Nowy numer „Żołnierza Polskiego" przynosi... 22,00 „Mozaika muzyczna". 22,45 (Ł) Koncert życzeń. 22,58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,20 „Nowoczesna Muzyka Fortepianowa". 23,55 Wiadom. z ostat. chwili.

REJESTRACJA PRACOWNIKÓW SŁUŻBY ZDROWIA

obowiązanych do płacenia podatku obrotowego i dochodowego z tytułu wykonywanej wolnej praktyki.

Pielęgniarki, położne i felczerzy rejestrują się w Związku Zawodowym Pracowników Służby Zdrowia R.P. Oddział w Łodzi, Plac Wolności 9, technicy dentystyczni w lokalu Związków Zawodowych w Łodzi, ul. Strzelecka 2 pokój nr 3 **w godzinach od 9-ej 13-tej.**

Termin rejestracji upływa z dniem 30 grudnia 1947 r. Osoby obowiązane do rejestracji, o ile nie dopełnią ciążącego na nich obowiązku, będą wymienione jako uchylający się od rejestracji.

Do rejestracji należy zgłosić się:
1) z dowodem opłaty należności w Urzędzie Skarbowym z tytułu rejestracji,
2) z odpisem Karty Rejestracyjnej Urzędu Skarbowego.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. TADEUSZ CHĘCIŃSKI, choroby skórno-weneryczne. Piotrkowska 157, 3 — 6.

Dr. KUDREWICZ specjalista weneryczne-skórne, przyjmuje: 7 — 10, 3 — 7. Piotrkowska 106. 32528

Dr. FALKOWSKI chirurg - urolog, specjalista nerek, pęcherza, dróg moczowych. Piotrkowska 159, 3 — 5 pp., tel.: 105-16. 33224

DOKTÓR ZAURMAN specjalista: skórne weneryczne, 8 — 10, 5 — 7. Nawrot 8

Dr. KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista skórne - weneryczne. 1 Maja 3. 8 — 10, 4 — 7. 32663

Dr. ŁOZA, weneryczne, skóry, włosów. Sienkiewicza 34 pierwsza — druga, czwarta — siódma. tel: 179-56.

Dr. HORECKI chororoby żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, tel: 206-99.

GABINET dentystyczny Maksymiliana Pregiera ze Lwowa. Specjalność: Nowoczesna protetyka zębów. Gdańska 26a. 32605

Dr. BILIŃSKI — choroby serca 11 — 14. Legionów 3. 33226

DOKTÓR REICHER, specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Południowa 26 druga — siódma. 32594

Dr. MIRSKI akuszeria choroby kobiece. Żeromskiego 37, tel. 257-23. 32745

Dr. MAJEWSKI choroby kobiece, wewnętrzne, Legionów 1/3 — 1. Tel. 216-82. 33595

LECZNICA lekarzy specjalistów oraz gabinet dentystyczny. Piotrkowska 3. 10—19. Telef: 216-48. 32664

Dr. ANATOL KOWALSKI; skórno - weneryczne, 2 — 7. Piotrkowska 175. 32674

Dr. BASS choroby kobiece przyjmuje 2—6. Narutowicza 6. 33011

LECZ. ZĘBÓW, pracownia zębów sztucznych. Piotrkowska 8, tel.: 264-21 32536

AKUSZERKA WOJTASIEWICZ, — Abiturientka Warszawskiej Kliniki Profesora Gromadzkiego, przyjmuje Pomorska 43. 33796

Felczerzy

STARSZY felczer Galuba długoletni praktyk szpitala skórno-wenerycznego. Główna 62 — 76. 18 — 20.

Kupno — sprzedaż

SREBRO w każdej postaci kupuję. M. Welner i S-ka Łódź, Piotrkowska 112, telefon: 120-66. 32823

MEBLE na raty — za gotówkę najkorzystniej „MEBLOSTYL", Stalina 69. 33136

„AKUMULATOR", tel. 165-25, Andrzeja 29 — specjalność ładowanie, reperacja akumulatorów, poleca akumulatory własnej konstrukcji do samochodów amerykańskich i motorów Diesla. Kupuję stare akumulatory. 32657

NAJKORZYSTNIEJ kupisz, sprzedasz, zamienisz, obrączkę, zegarek, pierścionek w sklepie 11-go Listopada 3. 33145

BIBUŁKĘ papierosową „Podkowa" i „Przyjaciel" z bocianem; poleca wytwórnia bibułek. Łódź, Piotrkowska 49, prowincja za zaliczeniem. 33365

CZAS zaopatrzyć się w księgi na rok 1948. Halina Zawilska, Piotrkowska 45. 33598

KUPIĘ wszelkie znaczki pocztowe do zbioru Lipowa 1—3. 14—16

ZBIERAJCIE ODPADKI! Surowce odpadkowe. Sienkiewicza 28, tel. 162-16, kupują każdą ilość szmat, odpadków włókienniczych, makulatury, butelek, płacą najwyższe ceny. 32245

RADIOAPARATY, foto aparaty, kinoaparaty, telefony, motorki, każda radiowa lampe, różne przyrządy i narzędzia kupuje — sprzedaje — zamieniam Gdańska 17. Księżniak. 32842

HOKEJ całkowite wyposażenie drużyn - poleca D-sp. Świtezianka Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska Nr 83. 33757

URZĄDZENIE PALARNI KAWY o większej produkcji sprzedam. Oferty „PAR" Poznań, Ratajczaka 7 pod „12.685" 33758

OGRODNICZO rolne gospodarstwo dobrymi budynkami sprzedamy. Plac Wolności 6 — 4. 33759

SPRZEDAM platformę przyczepkę zapasowym ogumieniem tanio natychmiast. Więckowskiego 79, dawn. Śródmiejska (kuźnia). 33763

ŁÓŻKA orzechowe tanio sprzedam, Dowborczyków 23 (róg Nawrot), stolarz. 33764

SPRZEDAM radio 11 Listopada 53 — 18. 33765

SPRZEDAM radio. Żeromskiego 6 — 5. 33766

SPRZEDAM wózek głęboki stan dobry. Bukowa 12 — 2, Julianów. 33767

SJAMSKIE kotki do sprzedania dwumiesięczne wiad. ul. Daszyńskiego 102 — 6, od 19 do 21. 33768

KUPIĘ dom, z wolnym mieszkaniem, sklepem, oferty „Express" Piotrkowska 102a pod „dwa". 33769

STREPTOMYCYNA okazyjnie do sprzedania, wiadomość: tel. 154-30, godz. 15 — 17. 33770

SPRZEDAM harmonię Hohnera 120 basów 4 registry. Narutowicza 23 — 20. 33785

PIEKARNIĘ Mechaniczną sprzedam od zaraz. Koncesja wykupiona, dzwonić 268-25. 33794

MASZYNY do szycia gabinetowe, szafkowe, pudełkowe, krawieckie, okrętkowe, rotacyjne poleca Rędzia. Piotrkowska 70. 33795

TOKARKA i wiertarka natychmiast do sprzedania. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń „Prasa" Łódź, Piotrkowska 55.

Różne

NAPRAWA, przeróbki ubrań, szybko i tanio. Wojciechowski. Piotrkowska 59 poprzeczna oficyna.

PRACOWNIA Łódź, Pomorska 33 przyjmuje zamówienia na kożuchy zakopiańskie, czapki męskie i dziecinne. 32638

ZAPAMIĘTAJ FOTO-AUTOMAT! Narutowicza 8, wykonuje najtaniej zdjęcia legitymacyjne. 32862

PRZYBŁĄŁ się pies biało-czarny, duży. Południowa 94 — 32. 33774

PRZYBŁĄKAŁA się suczka jamnik brązowy. Sienkiewicza 91, Szymanko. 33805

KOŻUSZKI niekryte, zakopiańskie galanteria. B. Nagibor. Łódź, Nowomiejska 2 (podwórze). 33804

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNY fryzjer męski. Strzelców Kaniowskich 38. 33777

POTRZEBNA natychmiast pomoc domowa Wiadomość: Targowa 15 — 41.

PAŃSTWOWY Zakład Bud. - Meblowy, przy ul. Zgierskiej Nr. 69 zatrudni od zaraz wykwalifikowanych stolarzy na roboty meblowe. Zgłaszać się osobiście w zakładzie. 33719

FRYZJER męski potrzebny. 11-go Listopada 75 Trojanowski. 33776

Poszukiwanie pracy

UWAGA restauracje, sklepy, doświadczony buchalter ma godziny wolne. Oferty „Bilansista". 33778

MŁODA ekspedientka z 3-ech letnią praktyką, oraz dobrymi referencjami poszukuje pracy w branży spożywczej możliwie od zaraz. Zgłoszenia pod „Lola". 33779

Lokale

POSZUKUJĘ natychmiast pokoju z oddzielnym wejściem tylko w śródmieściu. Cena obojętna. Oferty pod „Doktór". 33803

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO kartę RKU — Skierniewice Ślawski Antoni, Południowa 94. 33780

ZAGUBIONO dowód osobisty tymczasowy wydany przez X komisariat MO w Łodzi Pawlak Henryka, Wąska 15. 33781

ZOSTAWIONO w dorożce teczkę zawierającą: książkę i kwity Skarbowości, potwierdzenie zgłoszenia, zezwolenie na handel i stempel firmowy zwrot wynagrodzę. Podlasik Irena, Krzewowa 30. 33782

ZAGUBIONO portfel z książeczką wojskową i legit. PPR i inne dokumenty. Florczak Stefan, Małopolska 12. 33783

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie rejestracyjne RKU—Kutno Grzelakowski Wojciech. Poddębice pow Łęczyca. 33784

ZAGUBIONO legit. szkolną, tramwajową, legit. ZZ. Sobczak Daniel, Rusałki 7. 33792

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą i kartę rejestracyjną z RKU Kowalika Stanisława, Kosynierów, Gdyńska 51 (Chojny). 33793

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—018352

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13. Sport — 137-47. Redaktor Naczelny — 112-[illegible]

Wydawca
EXPRESS ILUSTROWANY